Po konfiskacie nakład trzeci

NR. 40 (4380) — Warszawa, WTOREK 27 STYCZNIA 1931 r. — Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

PO ZAKOŃCZENIU PRAC RADY LIGI NARODÓW

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że przebieg i wyniki obrad **Rady Ligi Narodów** w zakresie t. zw. pojedynku pomiędzy p. **Zaleskim** i p. **Curtiusem** stanowią dla **Polski** nie tylko ciężką porażkę polityczną, ale również bardzo dotkliwe upokorzenie moralne. Powaga Rzeczypospolitej Polskiej, jej stosunki wewnętrzne, były przedmiotem publicznej dyskusji i publicznej surowej oceny; raport sprawozdawcy stwierdza konieczność, by Rząd Polski przed następną sesją Rady powiadomił ją o „zarządzonych dochodzeniach", o wymierzonych karach i przyznanych odszkodowaniach, — ponadto mamy ujęty w formę dyplomatyczną protest przeciwko działalności Związku Powstańców i jego **uprzywilejowanemu** stanowisku. Szereg innych „wskazań" idzie w tym samym kierunku. I ciągle powraca żądanie, by — przed sesją następną — odnośne zarządzenia i kroki Rządu Polskiego były podane do wiadomości Rady Ligi, a więc **innych państw.**

Oficjalnym tematem debaty była sprawa **mniejszości niemieckiej** w Polsce i **gwałtów wyborczych** na Górnym Śląsku. W rzeczywistości nad psychologją członków Rady, nad ich „nastawieniem", nad atmosferą dyskusji ciążyła cała **polska sytuacja wewnętrzna,** cała nasza „historyczna kampanja wyborcza", ciążyła polityka „pacyfikacji" i ciążył **Brześć.**

Atak p. **Curtiusa** brał za punkt wyjścia skargi Niemców śląskich; **prawica niemiecka** z „hitlerowcami" w pierwszym szeregu wyzyskała sposobność dla gwałtownej propagandy na rzecz **rewizji granic,** dla „hecy antypolskiej", że użyjemy wyrażenia **„Vorwärtsu".** Ale **siła** ataku i **słabość** obrony stanowiły wynik prosty, logiczny i nieunikniony **„pomajowego" systemu rządzenia,** który uczynił swoją praktyką każdy zarzut — w oczach Europy — prawdopodobnym, każde zaprzeczenie wątpliwem, — który pozbawił Polskę sympatji i przyjaźni **demokracji europejskiej,** a nie zyskał — rzecz naturalna — wzamian żadnego poparcia ani ze strony **faszyzmu,** ani, tembardziej, ze strony obozu **Hitlera.**

Dzisiaj opinja kraju widzi na własne niejako oczy, jak się odbija **okres dyktatury na polityce zagranicznej** Rzeczypospolitej Polskiej, na jej położeniu w świecie. **Odpowiedzialności** są zupełnie jasne i wyraźne. Nie zmienią ich żadne fanfary, „tryumfalne", ani też „przystosowane" do potrzeb agitacji **wewnętrznej** depesze i korespondencje „specjalnych wysłanników" genewskich prasy „sanacyjnej".

Po powrocie p. **Zaleskiego** do Warszawy ma się zebrać niezwłocznie **Komisja Zagraniczna Sejmu.** Debata, tam przeprowadzona, powinna ujawnić i ustalić **stan faktyczny,** powinna wreszcie uwypuklić niejako w obliczu kraju, że **system „sanacyjny"** w polityce **wewnętrznej** prowadzi nieuchronnie za sobą **porażki i kompromitacje** w polityce zagranicznej.

M. M.

OD REDAKCJI

Wobec skonfiskowania z polecenia Komisarjatu Rządu pierwszej części wspomnień tow. St. **Dubois** o więzieniu brzeskiem, drukowanych w numerze niedzielnym **„Robotnika",** — zmuszeni jesteśmy dalszy druk tych wspomnień odłożyć aż do chwili, gdy **warunki cenzuralne** w Polsce ulegną zmianie.

BRZEŚĆ

DO ADWOKATÓW, POSŁÓW I SENATORÓW

Od Zarz. Głównego Związku Adwokatów Polskich otrzymaliśmy następujący komunikat:

DO KOLEGÓW ADWOKATÓW POLAKÓW, BĘDĄCYCH CZŁONKAMI SEJMU I SENATU RZECZYPOSPOLITEJ!

Społeczeństwo Polskie wskutek przeszło 100-letniej niewoli wrażliwe bardziej, niż inne narody na ograniczenie swobód obywatelskich, zostało wstrząśnięte do głębi wiadomościami o wypadkach nieludzkiego traktowania więźniów w wojskowem więzieniu śledczem w Brześciu nad Bugiem.

W interesie godności i powagi Państwa, jest w takiej chwili bezzwłoczne i zupełne wyświetlenie tej sprawy.

Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich, nawiązując do swej uchwały, powziętej w tej sprawie dnia 26 października 1930 r. w Warszawie — wzywa wszystkich Adwokatów Polaków, wchodzących w skład Sejmu i Senatu, bez względu na ich przynależność partyjną, do uczynienia wszystkiego, co leży w ich mocy i zakresie, by sprawa ta bezzwłocznie i wszechstronnie została tak wyjaśnioną, aby w razie potwierdzenia tych zarzutów sprawcy ponieśli zasłużoną karę.

Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich.
Dr. Antoni Dziędzielewicz
Prezes.
Dr. Tadeusz Janiszewski
Sekretarz.

Wyrok w sprawie p. Demanta

Na str. 3 podajemy obszerne sprawozdanie z procesu p. Demanta przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika".

O godz. 9.20 wieczorem Sąd, po godzinnej naradzie, ogłosił wyrok **skazujący tow. Stojana Stefanowskiego z art. 533 w związku z art. 532 na 6 miesięcy więzienia 520 zł. grzywny i 50 zł. kosztów sądowych.**

W motywach wyroku Sąd stwierdził:

że inkryminowany artykuł „Robotnika" zarzuca w formie kategorycznej, iż **sędzia Demant** był zastępcą komisarza bolszewickiego, dzięki czemu każdy czytelnik mógł zrozumieć, że Demant był komunistą;

że artykuł zarzuca, iż **Demant** powrócił do Polski dopiero po wojnie bolszewickiej, a Demant w tym czasie był w wojsku polskim walcząc z bolszewikami;

że, wprawdzie św. Konic słyszał od samego Demanta iż Leszczyński dopomógł mu finansowo do powrotu z Rosji jednak Demant zaprzeczył temu na rozprawie;

że wszystkie zarzuty w artykule są fałszywe i znieważające Demanta.

Sąd uznał przez ustalenie powyższych okoliczności **Stojana Stefanowskiego** winnym przestępstw przewidzianych, w art. 533 i 532.

Obrona zapowiedziała apelację co do winy i kary.

Apelację zapowiedział również i prokurator, domagający się podwyższenia kary.

Jako środek zapobiegawczy utrzymano w mocy deklarację o niewydalaniu się.

***

Wielkie zdziwienie wywołał fakt, że 7 posterunkowych, którzy przed ogłoszeniem wyroku stanęli za ławą oskarżonych; odprowadziło uroczyście przed bramę Sądu sędziego *Demanta,* czekając do chwili odjazdu.

I. K.

P. MINISTER SKARBU przewiduje możliwość zmniejszenia płac urzędniczych

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu Minister Skarbu Matuszewski napomknął w sposób coprawda bardzo oględny o możliwości zmniejszenia płac urzędników o 15%.

P. Minister stwierdził, że urzędnicy skorzystali ze zniżki cen i obniżenia kosztów utrzymania i dlatego możnaby w zasadzie dążyć do zwiększenia udziału Państwa w tej części dochodu społecznego.

Jest to pierwsza zapowiedź obniżenia płac urzędniczych, po której napewno przyjdą czyny.

KONFISKATA „ROBOTNIKA"

ZA MOWY SEJMOWE W SPRAWIE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Wczorajszy „Robotnik" skonfiskowany został za streszczenie przemówień, wygłoszonych w komisji sejmowej (!) przez posła tow. GRZECZNAROWSKIEGO oraz posła KUZYKA z Klubu Ukraińskiego w sprawie „pacyfikacji" Małopolski Wschodniej.

KOMISJE SEJMOWE

Komisja Skarbowa zbiera się dziś o godz. 10 rano.

Komisja Budżetowa — o godz. 10.30 rano.

Komisja Administracyjna i Zdrowia Publicznego — jutro o godz. 10,30 rano.

Komisja Regulaminowa — jutro o godz. 11 rano.

OBRADY SEJMU

UCHYLENIE OGRANICZEŃ.

Przystąpiono do rozpatrywania ustawy, uchylającej ograniczenia związane z pochodzeniem, rasą, religją i narodowością obywateli.

Ustawę referował pos. *Jeszke* (BB.), zaznaczając, że Komisja odrzuciła wniosek Koła żydowskiego, który zmierzał do tego, aby uchylić ograniczenia wydane nietylko przed uzyskaniem niepodległości. Komisja stanęła na stanowisku, że po uzyskaniu niepodległości ograniczeń żadnych nie było, gdyż byłyby sprzeczne z Konstytucją.

W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos pos. *Sommerstein* (Koło żyd.), zapowiadając dalszą walkę o pełne równouprawnienie Żydów, pos. *Jaźwiński* (Kl. Nar.), który proponował ponowne odesłanie ustawy do Komisji, ks. pos. *Czuj* (BB), pos. *Bitner* (Ch. D.), *Mineberg* (BB) i ponownie referent *Jeszke* (BB.), poczem w głosowaniu odrzucono wniosek Klubu Narodowego i ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

„PACYFIKACJA" MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Z kolei Sejm przystąpił do sprawy t zw. „pacyfikacji" Małopolski Wschodniej, którą referował pos. *Zdz. Stroński.*

Mówca zaznaczył, że we wniosku Klubu Ukraińskiego jest uwidoczniona tylko część wydarzeń w Małop. Wsch., mianowicie skutki, a niema przyczyn t. j. wszystkich aktów sabotażu i wystąpień antypaństwowych, które wywołały zarządzenia ochronne, jak mówca „pacyfikację" delikatnie nazywa.

I znowu jak przedtem na Komisji popłynął z ust referenta sielankowy opis stosunków w Małopolsce Wschodniej o tem, jakich to dobrodziejstw zaznała ludność tubylcza w ciągu lat ostatnich, jak rozwinęło się gospodarczo, kulturalnie i społecznie i jakieby było wymarzone współżycie dwóch narodowości, gdyby nie garstka warchołów, którzy ludność tę buntują.

Dalej mówca wylicza wszystkie podpalania, akty terorystyczne i t. d. jakich widownią była Małopolska Wsch. ubiegłego lata. Rząd nie mógł być biernym i zarządził pacyfikację.

Taki był w krótkich słowach przebieg referatu pos. Zdz. *Strońskiego*

Następnie przemawiał pos. *Baran* z Klubu Ukraińskiego, który wyliczył mnóstwo zgrozą przejmujących faktów z dziejów „pacyfikacji".

Posłowie z BB. obojętnie słuchali tych krew w żyłach mrożących opisów, pos. Radziwiłł obojętnie wertował gazetkę, a pos. *Burda i Sanojca* podrwiwali sobie, przerywając mówcy bardzo kiepskiemi witzami.

Następnie zabrał głos pos. tow. *Stanisław Dubois,* którego przemówienie podajemy poniżej w zwięzłem streszczeniu.

Przemówienie naszego towarzysza było często przerywane wrogiemi okrzykami ze strony BB. oraz oklaskami i potakiwaniami z ław opozycji.

MOWA TOW. STANISŁAWA DUBOIS

BRAK POWAGI.

Sprawę **pacyfikacji** i naszego **stosunku** do kwestji ukraińskiej **szczegółowo omawialiśmy** na komisji administracyjnej. Mowa jednak p. Strońskiego wymaga odpowiedzi.

Przemówienia p. Z. Strońskiego i przedstawiciela Klubu Ukraińskiego wstrząsnęły mną do głębi. **(Oklaski na lewicy, wrzawa na ławach BB).** Najbardziej uderzyły mnie fakty drobne: jeden, o którym mówił poseł ukraiński, że zrywano ze ścian portrety Szewczenki. **(Wrzawa na ławach BB.).** Dla nas, którzy zawsze czciliśmy wielkich naszych i cudzych poetów, jest to czemś bardzo upokarzającem, że przedstawiciel naszego państwa tak niegodnie się zachowywali. Drugi zaś fakt, Mimo wszystko, mimo nawet mego Brześcia. **(Wrzawa) myślałem,** że wśród was znajdzie się pewna powaga w traktowaniu tej sprawy, a spotkałem się z jakimś szubienicznym humorem, czy cynizmem w traktowaniu tych spraw. **(Oklaski na lewicy).**

Śmieliście się tylko, słysząc, że poważnych ludzi zmuszano biciem do tego, żeby się za konia modlili. Drwiliście, że za mało ich bili. Doszedłem do wniosku, że niema w Panach ani sumienia ,ani poczucia godności tego Państwa.

W IMIĘ SPRAWIEDLIWOŚCI.

Oświadczamy się za wnioskiem Klubu Ukraińskiego, choćby 10% zarzutów było prawdą — to wystarczy. Po Brześciu zresztą wydaje mi się, że w Polsce mogą się dziać i dzieją się rzeczy nieprawdopodobne. Te oskarżenia trzeba zbadać nietylko w imię sprawiedliwości, ale i w imię interesów Polski, kompromitowanej niestety wciąż przez Panów za granicą. Trzeba ukarać winnych w imię przyszłego pokojowego współżycia obu narodów wtedy, gdy niesławne rządy wasze się skończą. **(Wrzawa).**

P. **Stroński** wystąpił tu z prawdziwym talentem, adwokata złej sprawy. Mógł on przekonać tylko tych, którzy stosunków nie znają. Ujął zagadnienie w sposób „inteligentny". Przedstawił nam, jak to wspaniale było, zanim ukraińscy podpalacze przyszli podpalać.

My te akty sabotażu, jeżeli były, stanowczo potępiamy, ale za czyn zbrodnicze jednostek tylko one same odpowiadać powinny. A tu mieliśmy do czynia ze swoistym wymiarem sprawiedliwości.

P. **Stroński** roztoczył nam tu legendę o sielankowem współżyciu obu ludności, ale nietylko w okresie pacyfikacji, bo w latach poprzednich już rozbijano sklepy Masłosojuza i innych instytucji gospodarczych.

Znaleźliście przy rewizji tyle a tyle karabinów; ale i w Zachodniej Małopolsce i w Kongresówce rewizje robione od czasu do czasu dają podobny wynik. Jeżeli jednak istotnie to były dowody winy, to niech winni pójdą przed sąd. Ale tylko **oni!**

CZY TAK ROBI MOCNY RZĄD?

P. **Stroński** mówił, że to było ujęcie ludności w opiekę i że Rząd innej drogi nie miał. Więc zapytuję, ten silny dyktatorski Rząd nie miał innych środków aby w normalnej drodze sądowej ukarać winnych? Musi aż wojsko wysłać? Muszą funkcjonarjusze państwowi zrywać portrety Szewczenki, demolować lokale, katować zbiorowo ludzi i przeprowadzać „dobrowolną" likwidację wszystkich stowarzyszeń ukraińskich pod grozą i przymusem?

Jeżeli Rząd nie ma innych środków, to jest to Rząd słaby i powinien ustąpić. **(Wrzawa).**

W pierwszych dniach września ukazało się oficjalne oświadczenie Unda które odgradza się całkowicie od akcji sabotażowej, więc nie macie prawa obwiniać całego narodu ukraińskiego i pastwić się nad niewinnymi.

Ale tu się zaczyna już także tragedja narodu polskiego, którego dążeniem i marzeniem było stworzyć z Polski kraj europejski, a nie Azję.

P. **Stroński** cieszy się spokojem w Małopolsce Wschodniej, ale cisza bywa przed burzą i na cmentarzu panuje też spokój. **(Wrzawa).** Cóż mówić o swobodzie w Małopolsce Wschodniej? My znamy swobody w Polsce rdzennej. Charakteryzują się one jednem słowem: **Brześć!**

O SĄD HISTORJI.

Panowie ten swój wniosek uchwalicie. Znana jest rzecz i pisał o niej wasz organ oficjalny **„Cyrulik Warszawski",** że jesteście bezpartyjnym bataljonem w DOK Sejmu.

Wystarczyło wam zaledwie kilka słów ministra w komisji. (Głos: **Niech się Pan przed Demantem tłumaczy). Ja** się przed **Demantem** tłumaczyć nie będę, on się dziś tłumaczy przed sądem. Ja wyjdę zwycięsko z opresji, w którą mnie pan Demant i panowie chcieli wpakować. Wyjdę wolny, czysty w swym sumieniu i sumieniu większości narodu.

Może wasz interes wymaga milczenia o tej sprawie, ale interes **Polski** jest inny. Wprawdzie uchwalenie wniosku ukraińskiego nie wiele by pomogło. P. Składkowski przeprowadzał by wszak dochodzenie tam przeciw sobie, ale przynajmniej byśmy przed Europą jako tako wyglądali. Chociaż wy przejdziecie nad tą sprawą do porządku dziennego, nie przejdzie nad nią zdrowa opinja publiczna, nie przejdzie proletarjat i nie przejdzie historja.

Pewnie, że nawet gdyby wniosek ten był uchwalony i w myśl niego Rząd miałby przeprowadzić śledztwo, to umianoby wszystko pięknie i gładko zaaranżować, że i winni albo wcale, albo

(DALSZY CIĄG NA STR. 2-GIEJ).

OBRADY SEJMU

CIĄG DALSZY

w małej liczbie by się znaleźli i wszystko by było „w porządku" .Ale wtedy przynajmniej jakieś pozory prawa byłyby zachowane, wtedy przynajmniej, coś by można było wyjaśnić, jakąś część prawdy wyświetlić.

„KONIECZNOŚĆ ŻYCIOWA".

Panowie czynów Rządu nie negują. Faktom przeważnie nie przeczą. Usprawiedliwiacie je, tak jak śprawę Brześcia koniecznością życiową. Mówicie o tem że trzeba było ukrócić sabotaż.

Albo mieliśmy do czynienia z powstaniem ukraińskim — to wtedy Wasza polityka dotychczasowa na terenie M. W. staje w jeszcze większej grozie, albo mieliśmy tu do czynienia z terorem poszczególnych mniej lub bardziej licznych grup, a w takim razie powstaje pytanie, jakim prawem wprowadzono tu zasady nie uznawane przez żadne nowoczesne prawodawstwo odpowiedzialności zbiorowej i kary zbiorowej, kary bez śledztwa i sądu?

Panowie chcą nas wepchnąć na pozycję obronną sabotażu — to się Wam nie uda. Wcale tego rodzaju walki nie pochwalamy, ale musimy stwierdzić, że oceniamy inaczej, niż Wy, Panowie owe gwałty sabotażu. Widzimy źródło sabotażu nietylko w nieopanowanym rozwydrzeniu młodych nacjonalistów ukr., czy w mniej lub bardziej prawdziwych bajeczkach o interwencji i pieniądzach obcych, ale widzimy ją także w bankructwie Waszej polityki narodowościowej, noszącej wszelkie cechy eksterminacji.

Przeciwko sabotażowi wypowiedziały się żywioły rozsądne N. U. i my stanowczo się wypowiadamy. Ale musimy potępić też i Wasze metody w Małopolsce Wschodniej. Potępia je nietylko zdrowa Polska, potępia je zagranica, która wraz z nami stawia pytanie.

BYŁO CZY NIE BYŁO?

Zarzucacie nam, że szkodzimy Polsce za granicą, ale zagranica i tak wie o wszystkiem i cokolwiek my tu powiemy, ona też swoje powie tak, jak powiedziała swoje o zbrodni dokonanej na **Matteottim**, o sprawie **Jakubowskiego**, o **Sacco** i **Vanzettim**. Posługujecie się wciąż zapożyczoną od narodowej demokracji metodą uzurpowania sobie monopolu na patrjotyzm i poczucie państwowości.

Mnie w sprawie Brześcia interesuje głównie to, o co pytałem Min. Michałowskiego: bito czy nie bito? Tak samo interesuje mnie i tu jedna kwestja główna: Więc pytam p. Składkowskiego: były tortury czy nie były przy pacyfikacji? i pytać będę dopóty, aż ta cała historja zostanie w całej swej ohydzie i jaskrawości ujawniona! **(Oklaski na lewicy).**

COFAMY SIĘ W TYŁ.

Mówca przytacza z książki posła **Hołówki**, pisanej przed 8 laty, jego dawne zapatrywania na sposób rozwiązania kwestji narodowościowej w Małopolsce Wschodniej, że nie wolno używać gwałtów policyjnych, lecz trzeba zastosować szeroką autonomję terytorjalną. Tak samo i między czynami, a słowami wojewody Piotra **Borkowskiego** jest duży **rozdźwięk**. W „Gazecie Porannej" pisze on, że ta część kraju powinna być terenem równouprawnionych, że nie można jej odbierać charakteru mieszanego, gwałtem narzucać charakteru jednolitego.

Zamiast dawnych haseł widzimy jak panuje praktyka gorsza, niż wtedy, kiedy za czasów narodowo - demokratycznych panował t. zw. zwierzęcy nacjonalizm, bo wtedy przynajmniej obowiązywało prawo. W 13-tym roku istnienia Polski cofamy się pod tym względem w tył.

Żadnemi środkami administracyjnemi, czy w stylu dokonanej pacyfikacji, czy w nieco nawet odmiennym stylu — kwestji tej nie da się załatwić. Nie rozwiążą jej Panowie też za pomocą samorządu, do którego nawoływała odezwa Federacji Obrońców Ojczyzny, rozpętywując groźną falę nienawiści nacjonalistycznej.

NIEUDOLNOŚĆ I PROGRAM.

Gwałt, teror, zastraszenie nie we wszystkiem są skuteczne. Mogą zmusić obywatela do stania na baczność przed butelką madery, mogą „pomóc" w wyborach, ale wielkich problemów socjologicznych, procesów społecznych, czy narodowościowych nie rozwiązują. Przyniosą jedynie pogłębienie przepaści, zaognienie nacjonalizmów i wstyd państwu tak nieudolnie rządzonemu, że żadnych z tych wielkich zagadnień obecnych, czy kwestję narodowościową czy kryzys gospodarczy, czy bezrobocie, nawet nie próbuje rzeczowo, poważnie rozwiązać.

Myśmy jeszcze w Sejmie ustawodawczym sformułowali swój program w kwestji mniejszości narodowych w Polsce. I obecnie ponowimy nasze próby załatwienia tej sprawy ustanowienia takich warunków, w których **współżycie** obu narodów będzie nietylko możliwe, ale i harmonijne.

Wniesiemy projekt ustawy autonomji terytorjalnej w granicach Państwa Polskiego dla terenów zamieszkałych przez ludność mieszaną polsko - ukraińską.

Wierzymy, że na tej płaszczyźnie zagadnienie dałoby się rozwiązać nietylko w imię sprawiedliwości oraz godności naszego państwa, ale także w imię dobrze zrozumianego interesu ludu polskiego i ukraińskiego. Jako przedstawiciele proletarjatu miejskiego i wiejskiego, wraz z całą polską demokracją odgradzamy się od metod pracy sanacji, potępiamy i przestrzegamy przed jej skutkami.

OŚWIADCZENIE KLUBU CHŁOPSKIEGO

ODCZYTANIE PRZEZ POSŁA RÓGA.

Klub Parlamentarny Posłów Chłopskich, stojąc na stanowisku całości i jedności Państwa oraz zgodnego współżycia i współpracy wszystkich narodowości, uznaje zapewnione Konstytucją równouprawnienie wszystkich obywateli Państwa i działalności ich mieszczącej się w powyższych zasadach. Klub uznaje, że Państwo nie może tolerować działalności zagrażającej interesom Państwa, ale pociągani do odpowiedzialności powinni być tylko istotni winowajcy. Klub nie może uznać za właściwe metody pociągania do odpowiedzialności zbiorowej całych gmin czy grup społecznych lub narodowych za wykroczenia jednostek, lub poszczególnych organizacyj. W każdym razie Klub potępia przeprowad enie masowej egzekucji policyjno - wojskowej i nie może aprobować wykroczeń poszczególnych organów policji czy wojska. Dlatego, nie przesądzając prawdziwości faktów, podanych w wniosku Klubu Ukraińskiego. Klub głosować będzie za wnioskiem, zmierzającym do zbadania sprawy i pociągnięcia do odpowiedzialności organów, któreby wbrew prawu dopuściły się karygodnych nadużyć wobec niewinnej ludności.

(P. **Mackiewicz:** W roku 1923 poseł Thugutt...

Marszałek: Proszę o spokój.

P. **Mackiewicz:** Groził odpowiedzialnością zbiorową.

Marszałek: Przywołuję pana posła Mackiewicza do porządku.

Po przemówieniu pos. *Ładyki* (Ukr.) zabrał głos Min. *Składkowski*.

WYJAŚNIENIE MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

P. Minister stwierdza, że pacyfikacja miała swoje przyczyny, swój przebieg i swoje skutki, o czem oczywiście nikt nie wątpił. Rząd miał do wyboru dwie drogi: albo ogłosić stan oblężenia albo pacyfikację. Rząd wybrał tą drugą drogę ,jako bardziej humanitarną (dosłownie!). Co do fotografij, to fotografje można dowolnie fabrykować. Nie twierdzi, że wszystkie fotografje były sfałszowane. Rząd stoi bezwzględnie na stanowisku równych praw i równych obowiązków wszystkich narodowości i gdyby wypadki podobne zdarzyły się na terenie zamieszkałym przez wyłącznie ludność polską — Rząd tak samoby postąpił. (Po Brześciu — można p. Ministrowi co do tego wierzyć na słowo — przyp. *Red.).*

W kilku wypadkach — zapewnia p. Minister — ukarał on już winnych.

Głosy: Których?

P. **Minister:** Policjanta, który ukradł złoty zegarek wyrzuciłem ze służby.

Po przemówieniu pos. *Rymara* (Kl. Nar.) i ponownem przemówieniu referenta *uchwalono wniosek Komisji* większością głosów.

ZAWIESZENIE POSTĘPOWANIA I UWOLNIENIE ARESZTOWANYCH POSŁÓW.

Następnie pos. *Ekiert* (BB.) zreferował wnioski o zawieszeniu postępowania i uwolnienie aresztowanych posłów.

Referent sprzeciwił się zwolnieniu.

W dyskusji przemawiali posł. *Bilak* (Ukr.), *Nosek* (Kl. Chł.), *Stypułkowski* Kl. Nar.) i *Duro* (Kl. Ch.) poczem przyjęto wnioski większości Komisji, odrzucające zawieszenie postępowania i uwolnienie posłów.

Przed godz. 12 o północy Marszałek zarządził 15 minutową przerwę, a o północy przystąpiono do sprawy brzeskiej.

BRZEŚĆ.

Tragiczną tę sprawę zreferował pos. *Paschalski*, który — jak na Komisji — znalazł formalne przeszkody dla przyjęcia wniosku.

Następnie zabrał głos pos. St. Stroński, który wygłosił długie, bo przeszło godzinne przemówienie, wysłuchane z największem zainteresowaniem przez Izbę.

O godz. 1 m. 20 zaczął przemawiać pos.

M. Niedziałkowski.

O godzinie 2-ej tow. Niedziałkowski skończył swe przemówienie.

Głos zabrał poseł Zahajkiewicz (Ukrainiec).

Do głosu zapisani są jeszcze posłowie *Pawlak* (N. P. R.), Jan *Piłsudski* (BB), *Pułjan* (Ch. D.) i *Czernicki* (Kl. Chł.).

W końcu przemówi Premjer *Sławek*, a nie wyłączone, że zabierze głos także Min. Sprawiedliwości *Michałowski*.

Posiedzenie przeciągnie się prawdopodobnie do rana.

Dalszy przebieg posiedzenia podamy w następnym numerze.

PRZEGLĄD PRASY

BRZEŚĆ.

Idźcie i skarżcie...

„Gazeta Polska" znowu zabrała głos w sprawie Brześcia. Organ czrezwyczajki plecie trzy po trzy o sumieniu, o praworządności i t. p. rzeczach, które zna tylko ze słyszenia, poczem woła pod adresem więźniów brzeskich:

„Idźcie ze skargą do sądów — są one niezawisłe i nikt nie może wstrzymać normalnej procedury karnej — takie jest stanowisko rządu".

Co do tej niezawisłości sądów, „usanowanych" przez p. Cara mamy swój własny pogląd. A na to wezwanie: idźcie i skarżcie — odpowiada **„A.B.C."**:

„B .więźniowie brzescy, gdyby zdecydowali się sami wystąpić ze skargą, musieliby wnieść ją przedewszystkiem przeciw wojskowym.

Jakieby to za sobą pociągnęło skutki?

Pomijamy już to, że według procedury wojskowej, poszkodowani nie mają prawa składania zeznań pod przysięgą, a mogą to uczynić świadkowie którymi w danym wypadku byliby oficerowie brzescy.

Ta sama procedura wojskowa przewiduje, że pociągnięcie do odpowiedzialności nie zależy tylko od skargi poszkodowanego. Dla wszczęcia sprawy trzeba przecie — zgody dowódcy.

A przecież p. kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych oświadczył w znanym rozkazie, że oficerowie brzescy działali na podstawie otrzymanych ścisłych rozkazów.

Czy jasna jest sprawa, dlaczego byli więźniowie nie idą sami do sądów i dlaczego opinja domaga się, by w tej sprawie obowiązek swój wypełniła — prokuratura?"

Od siebie dodamy, że więźniowie brzescy nietylko skarżyć się nie mogą, ale nawet opowiedzieć swych przeżyć, gdyż cenzura skonfiskowała początek wspomnień ttow. Ciołkosza i Dubois.

Ileż obłudy i tchórzostwa mieści się w nawoływaniach „sanacji", by więźniowie brzescy robili to i tamto!...

Nieobyczajny śmiech duchowego ekonoma.

W **„Przedświcie"** zabiera głos p. Moraczewski, który razem z p. Sieroszewskim będzie niebawem reprezentował sprawiedliwość „sanacyjną" w Trybunale Stanu. Pan „sędzia" ma zwyczaj czekać, aż sprawa się „uleży", poczem dopiero zaczyna pisać. Tak było ze sprawą Czechowicza, tak jest obecnie z Brześciem. P. Moraczewskiemu zdaje się, że w ten sposób naśladuje „manewry" strategiczne Piłsudskiego, i jest zapewne dumny z tego.

Miarą kwalifikacji p. Moraczewskiego na sędziego mogą posłużyć takie oto wyczyny pióra:

„Nadużyć wyborczych władz administraczyjnych nie było, a przynajmniej nie było ich w takich rozmiarach, któreby uzasadniały utratę choć jednego mandatu przez opozycję".

Albo:

‚Sprawa brzeska redukuje się do odpowiedzi na pytanie, czy komendant więzienia w Brześciu i dwóch albo trzech jego pomocników przekroczyli, czy nie — swój zakres działania i nadużyli swej władzy nad 3 czy 4 aresztowanymi, nie szkodząc zresztą ich zdrowiu".

„Gazeta Warszawska" odpowiada na to:

„Życzymy p. Moraczewskiemu z całego serca takiego zdrowia, z jakiem wyszli z Brześcia „3 czy 4 aresztowani".

Wystąpienie p. „sędziego" jest typowym objawem owego „nieobyczajnego śmiechu duchowego ekonoma", o którym pisze p. Marja Dąbrowska w „Wiadomościach Literackich".

„POLITYKIER" JAWOROWSKI.

„Przedświt", który jest obecnie organem Moraczewskiego i jego kliki, uprawia już opozycję przeciw... Jaworowskiemu. Opisując walkę Moraczewskiego z Jaworowskim na terenie gazowni, organ „rewolucyjnych solidarystów" między in. pisze:

„Od chwili gdy na czele Centr. Zrzeszenia Zaw. Zaw. stanął tow. Jędrzej Moraczewski — tow. Jaworowski, który głosował przeciw wyborowi tow. Moraczewskiego — wraz z grupą swych przyjaciół, wszczął konflikt w związkach.

...Szkoda, że tow. Jaworowski nie pomyślał, iż rozbijanie związku — odbije się z wielką szkodą dla interesów robotniczych.

...Niestety i tym razem interes *politykierski* wziął górę — nad rzeczywistym interesem robotniczym".

„Towarzysz politykier" Jaworowski! O nieba!

B.

Obrady Senatu

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do rozpatrywania ustawy o monopolu zapałczanym i pożyczce zapałczanej.

Referował sen. *Szarski* (BB.), zdaniem jego *zapałczana pożyczka już dlatego jest korzystna że zwolni nas od brania pożyczki Younga, która jest jeszcze gorsza.*

Przemówienie tow. D. Grossa

Jest wielką szkodą dla gospodarstwa krajowego, jeżeli kapitalista zagraniczny wchodzi do niego, jako monopolista, gdyż konsument nie może zyskać na zniżce ceny, jaka może być w wypadku wolnej konkurencji. Ustawa tylko chwilowo może ratować nasz bilans płatniczy, gdyż koncern, nie czekając 20-tu lat, wycofa wcześniej zagranicę włożony kapitał, wycofa, przelewając nadwyżki dochodów. Ustawa jest wyrazem polityki uganiania się za obcą walutą i to wówczas, gdy nasze zapasy walutowe są aż nadto dostateczne na pokrycie obiegu złotych.

Rzekome przymusowe nasze położenie wyzyskał kontrahent nietylko przez same warunki dzierżawy, lecz także przy realizacji pożyczki, gdyż w rzeczywistości otrzymamy o 4,350 tys. dolarów mniej.

Przymusu zaciągnięcia pożyczki niema, gdyż środki obiegowe możemy dostać taniej przez zmianę dekretu stabilizacyjnego i statutu Banku Polskiego, na co wskazuję już oddawna. (Tow. Gross przytacza znane już z licznych jego artykułów w „Robotniku" poglądy swoje o emisji banknotów).

Wiem, że mimo naszego sprzeciwu ustawa pożyczkowa przejdzie, ale niech przynajmniej ma ten skutek, że przy tej sposobności zastanowimy się nad zmianą naszego ustroju pieniężnego, ażeby nie było trzeba krajowego przemysłu oddawać na łup zagranicznego kapitalisty.

Sen. *Ciastek* (Kl. Nar.) dopatruje się w Kreugerze pachciarza, którego wpuszczono do gospodarstwa rolnego.

Jest przeciw ustawie.

W głosowaniu przyjęto obie ustawy zgodnie z propozycją komisji.

BRZEŚĆ

Z kolei Senat przystąpił do rozpatrywania wniosku w sprawie uwięzienia i maltretowania b. posłów w Brześciu.

Ref. sen. *Poczętowski* (BB.), zasłaniając się względami formalnemi, wnosi odrzucenie wniosku.

Sen. *Godlewski* (Kl. N.); Słusznie referent podnosił na komisji, że mówimy różnemi językami. My mówimy językiem kultury zachodniej.

Głos z ław. BB.: A rok 1922?

Sen. *Bojko:* A Narutowicz?

Sen. *Godlewski:* Nam chodzi o prawa jako takie, a nie o pozory legalności.

Mówca wylicza wszystkie bezprawia, jakie popełnione zostały w związku z porwaniem i wywiezieniem b. posłów do Brześcia. Wytyka się pokrzywdzonym, że nie wnieśli zażaleń. Jest to ich dobra wola. Ale prokurator miał i ma obowiązek wkroczenia. Mówca kończy następującem oświadczeniem: *„my chcemy traktowania sprawy od strony moralnej ,chcemy zadośćuczynienia, o które wielkim głosem woła skalany majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. (Oklaski na ławach Klubu Narodowego).*

Mowa tow. Dr. St. Kopcińskiego

Przedstawiać martyrologję brzeską wobec tych, którzy przechodzą nad nią do porządku dziennego, byłoby dysproporcją. Referent wysuwał tu względy formalne, np. że wniosek Klubu Narodowego przesądza zgóry winę i nie żąda śledztwa. Gdyby referent chciał szczerze postąpić, postawiłby raczej do wniosku odpowiednią poprawkę. **Cała wasza metoda jest nieszczerą. Minister Spraw Wewnętrznych i Minister Sprawiedliwości wciąż mówili, „to będzie na komisji prawniczej", a referenci przechodzą nad sprawą do porządku dziennego,** a od ministra Konarzewskiego słyszymy, że ci, którzy pełnili służbę w Brześciu, pełnili ją z rozkazu, że wszystko było w porządku, gdyż nie było skarg.

Mówi się, że więźniowie się nie skarżyli, ale kiedy piszą historję Brześcia, to się ją konfiskuje. Do historji powinien przejść głos referenta, który powiedział zrazu, że on może wierzyć lub nie wierzyć interpelacjom, ale później skonstruował powstanie t. zw. legendy brzeskiej. Powiedział, że ludzie, którzy w Polsce mieli znaczenie trybuny ludowej, spadli do poziomu więźniów, ludzi małych więc, wyszedłszy z więzienia, zaczęli tworzyć legendę brzeska. Czy to jest stosunek ludzki do więźniów? Zapewniam referenta, że żaden z nich nie potrzebował drapować się w legendę brzeską. P. Ciołkosz miał w powiecie tarnowskim taki mir, nawet jeszcze przed odsłonięciem się sprawy brzeskiej, że, gdy siedział w więzieniu, w kwiaciarni codziennie były kwiaty przygotowane na jego powrót, a ludność odnosiła się z troskliwą serdecznością do jego żony. Referent powiedział, że więźniom było przykro, że ludność nie zareagowała na ich aresztowanie. Czy pan referent chciałby, żeby była wybuchła rewolucja, czy życzyłby sobie tego, ażeby w drugim takim wypadku ludność nie miała już cierpliwości? Również to, że na tych, którzy „działali" w Brześciu, spadają zaszczyty dowodzi, że w tej sprawie niema szczerości.

Wciąż widać usiłowania, żeby jej nadać bieg inny, żeby ją zdjąć z terenu moralnego, a przesunąć na platformę polityczną. Szczerze powiedział senator Roman, że Brześć to sprawa bolesna, ale w rozwoju wypadków przyjść musiał, bo to leżało na linji uporządkowania Państwa Polskiego. **Ale czy ta bolesność musiała sięgać aż do tortur?** Czy Brześć nie został wywołany przez pewną politykę? Panowie mówią, że chcą rozgraniczenia władz. Tymczasem widzimy, że chcecie, żeby władza wykonawcza była wszystkiem. Nie chcę tu roztaczać perspektyw gniewu Bożego, czy gniewu ludu (**Głos:** Groziliście już).

To są dla mnie za wielkie autorytety, ale to jedno powiem, że nie kupicie nas ani materjalnemi środkami, ani teorjami, ani za cenę wolności osobistej. Koło nas zbierają się skrępowane masy obywateli, których też za tę cenę panowie nie kupią. **(Oklaski na ławach opozycji).**

Sen.*Marchlewski* (Piast). Jako optymista muszę powiedzieć że mam wrażenie, iż gdyby inicjatorzy Brześcia zdawali sobie sprawę z tego, jaki odruch nastąpi wśród narodu, to tego Brześcia by nie było.

Zaszła straszna pomyłka, która polegała na tem, że to co się mówi o narodzie polskim, o jego kulturze, to blaga i bluff.

Pomyłki zdarzać się mogą, ale trzeba je naprawić. *Tę szansę naprawy pominięto.* Jeszcze jest jedna szansa, leży ona w rękach waszych, panowie senatorowie. Część była pod nakazem, tak, jak i my byliśmy pod nakazem 6 wieków kultury i tradycji Wszechnicy Jagiellońskiej. Tradycja ta patrzy na nas z trwogą i ufnością; trwogą, czy wszyscy okażą dostateczny hart, z ufnością, że i w waszych sercach brzmi polska nuta. *(Oklaski na prawicy i na lewicy).*

Następnie przemawiali sen. sen. *Kobyliński* (Ch. D.), *Seyda* (Kl. Nar.), *Popławski* (N. P. R.), *Roman* (BB) i referent *Poczętowski*.

W głosowaniu przyjęto wniosek Komisji, odrzucając wniosek Klubu Narodowego 68 głosami przeciwko 29.

Jak wynika z listy 6 „sanatorów" głosowało przeciwko wnioskowi.

Sprawa p. Demanta

AKT OSKARŻENIA

ŹRÓDŁO SPRAWY.

Akt oskarżenia zaczyna się od podania pełnego tekstu wzmianki „Robotnika", która spowodowała sprawę.

Wzmianka ta z dnia 11 listopada r. ub. p. t. „Historja p. Demanta", zawiera treść następującą (powtórzył ją wczorajszy „Kurjer Poranny"):

„HISTORJA P. DEMANTA .

Śledztwo w sprawie więźniów brzeskich znajduje się w rękach p. sędziego Demanta, który prowadzi sprawę o „antypaństwowość" w stosunku do premjera rządu Obrony Narodowej Witosa, członka Rady Obrony Państwa, tow. Norberta Barlickiego, komendanta oddziałów lotnych P .O. W. ob. Kazimierza Bagińskiego, oficera Legjonów i obrońcy w Marmarosz-Sziget tow. Hermana Libermana, oficera Legjonów tow. Adama Pragiera i t. d.

GŁÓWNY ZARZUT.

P. sędzia Demant był jeszcze w 1918 r. zastępcą komisarza sowieckiego w Kazaniu. Powrócił do Polski już po wojnie polsko-sowieckiej; powrót jego finansował „prywatnie" p. Leszczyński, jeden z przywódców komunistycznej partji Polski. Pozostało do wyjaśnienia pytanie, co p. Demant robił w okresie najazdu bolszewickiego w roku 1920.

Żądamy publicznie imieniem całej polskiej opinji publicznej wyjaśnienia tej sprawy.

Stwierdzamy, że p. minister Car był poinformowany o przeszłości sowieckiej p. Demanta :polecił wszcząć dochodzenie ;p. Demant otrzymał jednak sprawę Brześcia".

Treścią tego artykułu sędzia Demant uczuł się znieważony i w piśmie skierowanem do prokuratora sądu Okręgowego w Warszawie prosił o pociągnięcie red. „Robotnika" Stojana Stefanowskiego do odpowiedzialności karnej.

ŻYCIORYS OFICJALNY P. SĘDZIEGO.

W dochodzeniu prokuratorskiem — czytamy w akcie — sędzia Demant wyjaśnił, iż notatka „Robotnika" z dn. 11.11 1930 r. **jest w całej swej rozciągłości kłamliwa i ma na celu skompromitowanie go w związku z prowadzonem przez niego śledztwem w sprawie b. posłów stronnictw Centrolewu.**

Dla zilustrowania bezpodstawności stawianych mu zarzutów sędzia Demant przytoczył od roku 1910 w ogólnych zarysach swój życiorys. Z życiorysu tego wynika, że w r. 1910 Demant wyjechał na studja do Kazania, że w życiu akademickim brał żywy udział, piastując początkowo godność skarbnika Związku Polaków studentów w Kazaniu, później zaś bibljotekarza.

W roku 1914 brał udział w sprawach związanych z opieką nad uchodźcami. W roku 1916 został powołany do szeregów armji rosyjskiej, odkomenderowano go do szkoły oficerskiej, którą ukończył w marcu 1917 r.

Po przewrocie bolszewickim nie wstąpił do armji czerwonej, ani na żadne stanowisko do bolszewików.

Przez pewien czas służył w komisji opieki nad zabytkami i majątkiem Polaków, ewakuowanych w okresie wojny z Polski do Rosji.

Robota ta nie miała nic wspólnego z komunistami.

Nienawiść bolszewików do Demanta wzrosła dzięki temu, iż w roku 1918 Demant dokonał rozłamu w PPS, powodując wykreślenie żywiołów komunizujących z szeregu PPS.

Wykreślenie to spowodowało wzrost nienawiści przeciwko niemu do tego stopnia, iż komuniści polscy wydali na niego wyrok śmierci, tak, iż przez szereg dni musiał się ukrywać przed zaaresztowaniem.

Po zajęciu Kazania przez czechosłowaków, Demant dostał się do Samary, skąd przez front bolszewicki jesienią 1918 r. powrócił do kraju. Tu zgłosił się do służby w Ministerjum Sprawiedliwości.

W r. 1920-ym zgłosił się jako ochotnik do wojska polskiego, w którym w 4-ym p. p. Leg. służył do wiosny 1921 r. Po powrocie z wojska wstąpił do służby w sądownictwie, w którem pozostaje do dzisiejszego dnia.

STOSUNKI Z KOMUNISTĄ LESZCZYŃSKIM.

Leszczyńskiego poznał Demant w r. 1918 w mieszkaniu Łutawicza z którym w ostatnim okresie panowania bolszewików razem zamieszkiwał. Znajomość zaś Leszczyńskiego z Łutowiczem zacieśniła się od momentu, jak Ł. uratował Leszczyńskiemu życie w czasie kąpieli w Wołdze. Znajomość Demanta z Leszczyńskim była bardzo luźna. Do kraju D. wrócił bez żadnych środków materjalnych, tak, iż po powrocie do kraju był zmuszony zaciągać pożyczki u Kowalczewskiego.

CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE P. DEMANTA.

Jeden ze świadków, radca Kowalczewski, wystawiając najlepsze świadectwo p. Demantowi, twierdzi, że w czasach bolszewickich sędzia Demant był w b. ciężkich warunkach materjalnych, *był zmuszony sprzedawać swoją garderobę, aby tą drogą zdobyć nieco pieniędzy na chleb;* gdyby należał do partji komunistycznej, — opływałby w dobrobycie.

KONKLUZJA.

W konkluzji red. odpowiedzialny „Robotnika", tow. Stojan Stefanowski, oskarżony jest o zniesławienie w druku Jana Demanta, sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia przy sądzie apelacyjnym z powodu wykonywania przez niego obowiązków służbowych podczas prowadzenia przezeń śledztwa w sprawie b. posłów Witosa i in.

PRZEBIEG ROZPRAWY

SPEŁNILIŚMY SWÓJ OBOWIĄZEK.

Na początku rozprawy na pytanie, zadane przez Sąd oskarżonemu, czy przyznaje się do winy red. tow. **Stefanowski** oświadczył tylko: **Otrzymaliśmy tę wiadomość ze źródła absolutnie dla nas wiarogodnego i uważaliśmy za swój obowiązek obywatelski umieścić ją w naszem piśmie. Numer „Robotnika" z powyższym artykułem nie uległ rozpowszechnieniu.**

OFIARA PLOTEK.

Pierwszy zeznawał sędzia **Demant**, który odrazu oświadczył, że od pewnego czasu zaczęto rozpowszechniać „plotki" o tem, iż był on komisarzem bolszewickim. Plotki te „wyszły z pokoju adwokackiego, z którego wychodzą wszystkie plotki na całą Warszawę".

„Kilku adwokatów biegało do prezesów sądów i prokuratorów", uprzedzając, iż zawiodą się na zaufaniu do Demanta.

„ROBOTNIK" DZIAŁA.

„Robotnik" od początku sprawy brzeskiej zaczął energiczną akcję przeciwko mnie — **mówi sędzia Demant**, zarzucono mi, że byłem członkiem sekcji P. P. S. w Kazaniu, potem, że mi obiecano rejenturę... Ostatnio jako główne działo przeciwko mnie wytoczono zarzut, że byłem komisarzem bolszewickim...".

Tu sędzia **Demant** przechodzi do swego życiorysu.

WESOŁY POCZĄTEK A KONIEC ŻAŁOSNY.

P. Demant zaczął swój życiorys od wypominania „górnej i chmurnej młodości", kiedy to w r. 1903 brał udział w pochodzie 3-go maja, i że w ciągu kilku dni był jakoby więziony za strajk szkolny w r. 1905.

Sędzia **Demant mówił dalej o swej pracy wśród studentów Polaków w Kazaniu — poczem o szkole wojskowej, o „bohaterskiej" obronie pułkownika carskiej armji przed rewolucjonistami w 1917 r.**

„PRZYSTĄPIŁEM DO P. P. S.".

W r. 1917 św. Demant wstąpił „pod wpływem namowy kolegów do P. P. S.., bo wtedy trudno w Rosji było niepartyjnym". Miewałem zresztą przedtem styczność z PPS. — i czytywałem „Robotnika". „Przekonałem się zresztą, że wtedy sekcja PPS. była to banda łotrów i łobuzów. „Zrobiliśmy" wtedy rozłam w PPS. — i wyrzuciliśmy komunizującą grupę, na co zgodził się delegat centralnych władz partyjnych poseł **Pużak**. Ze 100 osób zostało wówczas 10.

SYBERJA W RĘKU P. P. S.

Sędzia **Demant** stwierdził dalej, że po rewolucji zostały stworzone urzędy polskie do spraw polskich. Był wówczas kierownikiem takiego urzędu b. poseł **Kwapiński**. „Cała Syberja była wówczas w ręku P. P. S.".

Praca nasza polegała na ochranianiu mienia Polaków. Pobieraliśmy za to pensję z sum depozytów firm polskich, złożonych w kasie sądowej. Kiedy bolszewicy nałożyli sekwestr na te sumy, przestałem otrzymywać pensje.

NIENAWIŚĆ DO BOJOWCÓW.

W dalszym ciągu zeznania p. **Demant** oświadcza, że „wyzrucona przez niego część pepesowców pod przewodnictwem b. bojowców z Matuszewskim na czele stała się bandą rabunkową — i widzi powód tego przeistoczenia się w przyzwyczajeniu bojowców do rabunku"... W każdem słowie Demanta przejawia się szalona nienawiść do pepesowców.

W dalszym ciągu **Demant** usiłuje nawet twierdzić, iż przez zemstę, chcieli ci ludzie jego i **Łutowicza**, jego szefa, zamordować.

POWÓD DO POLSKOŚCI.

Sędzia **Demant** z całym spokojem oświadczył, że zarejestrował się jako Polak... bo myślał, że uniknie prześladowań. Utrzymuje, że wrócił do Polski w r. 1918 za Niemców, a w styczniu 1919 był przyjęty na aplikanta Sądu Apelacyjnego. W sierpniu 1919 r. wyjechał na stanowisko sędziego śledczego w Białymstoku.

PAMIĘĆ... MIAŁ DOBRĄ.

P. **Demant** chlubi się tem, iż będąc sędzią w Białymstoku, przyczynił się do skazania niejakiego **Wasińskiego**, którego starał się bronić „jakiś nieznany mu poseł Zaremba", a który należał do tych..., których jakoby p. Demant usuwał z PPS. w Kazaniu.

CZASEM PAMIĘĆ ZAWODZI.

Na zapytanie sądu jak nazywała się instytucja, w której p. **Demant** pracował, sędzia Demant nie umie odpowiedzieć. Na zapytanie sądu jak finansowo powodziło mu się w Rosji, sędzia **Demant** twierdzi że **„wcale nie źle", chociaż w śledztwie utrzymywał, że cierpiał nędzę.** W Polsce po przyjeździe udał się do rodziny.

DUMA ZAWODOWA.

Na zakończenie swego „wyjaśnienia" p. Demant stwierdził, że „wsadził" w samej Warszawie zgórą 50 grubych ryb komunistycznych, a ogólnie w Polsce „wpakował" kilkuset komunistów, dzięki czemu komuniści pisali o nim dużo".

AUTOREKLAMA.

Tu sędzia Demant chciał dołączyć artykuły o sobie, ale... **sędzia Kawczak**

PYTANIA.

Po oświadczeniu p. Demanta zaczęło się zadawanie pytań obrony, które wprawiły p. Demanta w stan zdenerwowania, aż nadto widocznego.

Z pytań tych wynikało jasno, iż **Łutowicz**, zwierzchnik Demanta był komisarzem do spraw polskich — i że p. **Demant „właściwie nie wie jaki był jego stosunek służbowy do Łutowicza"**

Św. Demant **oświadczył** nawet że „nie wie" czy Łutowicz był jego zwierzchnikiem, ani kto mianował go na zajmowane przezeń stanowisko.

Wyjaśniał mgliście o pensji... i kategorycznie nie umiał wyjaśnić czy komisja, w której pracował, to była komisja likwidacyjna, czy też nie-komisja l kwidacyjna.

„ZWIERZCHNIK" LESZCZYŃSKI.

Na pytanie adw. **Śmiarowskiego** sędzia Demant stwierdza, że zwierzchnikiem Łutowicza który jak wynika z zeznań świadków, zwierzchnikiem **Demanta**, był **Leszczyński**.

ZEMSTA ADWOKATÓW.

Sędzia **Demant** twierdzi, że wrogość adwokatów spowodowały jego poczynania w stosunku do spraw komunistycznych.

NIE MIAŁ NIKT PRAWA PYTAĆ.

Św. Demant oświadcza, że owym adwokatem, który przeciwko niemu wystąpił w Min. Sprawiedliwości był Jan Konic jednakże na pytanie adw. **Śmiarowskiego** czy w związku z wystąpieniem adw. Konica był badany czy choćby zapytywany przez prok. **Rudnickiego**, czy wiceministra **Sieczkowskiego**, p. Demant odpowiedział przecząco, twierdząc, że „oni nie mieli prawa go pytać", u adw. Konica św. był aby zapytać, co mówił o jego działalności w Kazaniu.

PRASA ZAGRANICZNA WIEDZIAŁA.

Sędzia Demant utrzymuje, że nietylko „Robotnik" pisał o nim rzeczy niepochlebne lecz i prasa zagraniczna, która za przykładem całej prasy opozycyjnej wszystkie wiadomości dotyczce osoby jego przedrukowywała.

PAN KRIGIER TEŻ MA GŁOS.

Św. **Krigier** z Komisarjatu Rządu utrzymywał, że numer „Robotnika" z notatką o sędzim Demancie był rozpowszechniony, gdyż w Lublinie zostało zatrzymane jego 13 numerów...

Św. **Wolski**, inżynier, który znał Demanta w Kazaniu, wygłosił długie przemówienie, wysławiające sędziego Demanta, stwierdzając jednocześnie iż sędzia Demant pracował w jakimś urzędzie czy komisji, której nazwy nie umiał ściśle stwierdzić za to utrzymuje, że zdaniem jego rola „Komisji Likwidacyjnej" w Moskwie była „niejasna", i że świadek był do tej komisji wrogo nastrojony; czy komisja likwidacyjna w Kazaniu była podległa komisarjatowi do spraw polskich nie wie.

Św. **Kulesza** twierdził, że sędzia Demant w Rosji nie interesował się polityką, a św. **Krajewski** twierdził, że razem z nim był członkiem P. P. S. w Kazaniu.

WYBORY KOMISARZA ŁUTOWICZA.

„Zwierzchnik" Demanta Łutowicz, jak zeznał św. **Krajewski** był wybrany drogą wyborów. Zdaniem świadka **Krajewskiego**, Demant był jednocześnie pracownikiem Komisji Likwidacyjnej i Komisarjatu do spraw polskich. **Demant** bywał często u **Łutowicza**, gdzie bywał i **Leszczyński**. Dążeniem miejscowych działaczy było przeprowadzenie na stanowisko komisarza Łutowicza, co dało się uskutecznić dzięki poparciu przez **Leszczyńskiego**.

CO MÓWIŁ WICEMINISTER SIECZKOWSKI.

Świadek odwodowy, wiceminister **Sieczkowski**, stwierdził, iż otrzymawszy w r. 1930 wiadomość od jednego ze współpracowników swych w Ministerjum informacje, że sędzia **Demant** pracował w jakimś „Rewkomie" w Kazaniu i obracał się w sferach bolszewickich, zakomunikował o tem ministrowi i — „na tem rola jego się skończyła". Urzędnikiem tym był **Jan Konic**. Czy przeprowadzono dochodzenie świadek się nie interesował. „Podobno zostało załatwione" pozytywnie dla sędziego Demanta. Postępek p. **Konica** nacechowany był daleko idącą ostrożnością. Fakt ten miał miejsce w końcu 1929 r. czy początku 1929 r.

Sędzia **Demant** składa oświadczenie, iż dochodzenie owo miało miejsce w czasie nominacji jego na sędziego śledczego...

(Poprzednio p. Demant twierdził że nie było żadnego dochodzenia przeciwko niemu).

WYBITNY NIE BYŁ.

Św. oskarżenia Kowalczewski stwierdził iż aczkolwiek Demant był w sekcji P. P. S. w Kazaniu żadnej wybitnej roli tam nie odgrywał.

OŚWIADCZENIE ADW. J. KONICA, RADCY MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

W r. 1918 w końcu maja przybyłem do Kazania i zamieszkałem w pokojach umeblowanych. Pokój obok zajmował **Demant**. Wiem, że pracował on w Komisarjacie do spraw polskich. Na czele Komisarjatu stał chemik Łutowicz, który podlegał bezpośrednio Kom. do spraw polskich, **Leszczyńskiemu**, zależnemu z kolei od **Stalina**, kierownika spraw narodowościowych i mniejszościowych. Czem się zajmował sędzia **Demant** dokładnie nie wiem, ale była to zapewne działalność polityczna. Wogóle **Demant** i **Łutowicz** były to 2 osoby jaknajbliżej ze sobą żyjące; Demant był pełen uznania dla **Łutowicza**.

SIELANKA Z LESZCZYŃSKIM.

Kiedyś, gdy zapowiedziano przyjazd **Leszczyńskiego, Lutowicz** wyszedł po niego na stację, o czem św. **Konicowi** mówił **Demant**. Odbyło się przyjęcie w pokoju **Demanta** czy **Lutowicza** na cześć **Leszczyńskiego**, na które świadka zaprosił sędzia **Demant**. Świadek poszedł z ciekawości, jak wygląda **Leszczyński**.

Prace komisarjatów do spraw polskich były podległe władzom sowieckim, **a urzędy polskie w rodzaju Komisji Likwidacyjnej, kierownikiem której był Lednicki, walczyły z tymi komisarjatami.** Zdarzały się fakty aresztowania np. władz polskich przez przedstawicieli komisarjatów do spraw polskich.

SŁUSZNE ZDZIWIENIE.

Świadek zdziwił się, że po pracy w Komisarjacie Demant mógł zostać sędzią śledczym do spraw bolszewickich.

LESZCZYŃSKI DOPOMÓGŁ.

Św. **Konic** stwierdza, że **Demant** mówił mu o wdzięczności swej dla Leszczyńskiego z powodu dopomożenia mu w sprawie pieniężnej i dokumentów.

TO BYŁ MÓJ OBOWIĄZEK.

Świadek **Konic** zapytany, dlaczego zawiadomił wiceministra o przeszłości sędziego **Demanta**, oświadczył, iż uważał to za swój obowiązek, ponieważ uważał za dziwną zarówno przyjaźń z **Leszczyńskim**, człowiekiem o opinji nie dwuznacznej jak i pracę w instytucji wyraźnie politycznej i zależnej od władz sowieckich.

Świadek **Konic** na zapytanie obrony stwierdza że nie jest zaangażowany politycznie w żadnej partji, ani nie należy do obrońców politycznych.

TUPET P. DEMANTA.

W czasie konfrontacji p. **Demanta** ze św. **Konicem, Demant** oświadczył, że św. **Konic powiedział w wielu wypadkach nieprawdę, co uczynił świadomie.**

Mimo, że p. **Konic** w oczy p. **Demantowi** kilkakroć na sali powtórzył, iż od niego osobiście słyszał o wdzięczności za pomoc materjalną **Leszczyńskiemu, p. Demant** twierdził, że nigdy **tego** nie mówił.

P. **Demant** oświadczył również po raz drugi, że p. **Konic** zapewnił go w swoim czasie, że nie mówił o nim jako o komisarzu, lecz jako o pracowniku Komisji Likwidacyjnej, p. **Konic** natomiast kategorycznie stwierdził, że o pracy w Komisji Likwidacyjnej usłyszał dopiero od p. Demanta w Warszawie w czasie jego wizyty.

Demant zaprzeczył, i temu, że spotykano Leszczyńskiego na dworcu, chociaż w czasie konfrontacji św. **Konic** powtórzył to raz jeszcze.

JAK BYŁO Z DOCHODZENIEM.

Prok. **Rudnicki** zbadany w charakterze świadka, oświadczył, że w trakcie rozmowy w Ministerjum Sprawiedliwości, w której brali udział: minister Car, wiceminister Sieczkowski, dyrektor departamentu personalnego Świątkowski, prok. Michałowski i św. mówiono o plotkach, krążących koło osoby Demanta. **Mówiono, że tę okoliczność** trzeba-by sprawdzić.

Śledztwa w znaczeniu procedury **karnej** nie było, **lecz prok. Rudnicki** radził p. **Demantowi** w rozmowie, by ten zażądał dyscyplinarki w celu wyjaśnienia pogłosek. **Demant** mówił, że pociągnie do odpowiedzialności sądowej, tego, co rozsiewa o nim wersje, które mu ubliżają.

ZNOWU „PAMIĘĆ" P. DEMANTA.

Poseł **Pużak** oświadczył, że słyszał kiedyś nazwisko p. Demanta w relacjach **Łutowicza**, lecz nigdy go nie widział i nigdy w jego sprawie nie interwenjował u Leszczyńskiego.

P. Demant w konfrontacji z posłem tow. Pużakiem zachował się jak i w czasie konfrontacji z p. Konicem **oświadczył że „on pamięta"** że nietylko był u posła Pużaka w Moskwie, lecz ten **zaprowadził go sam do Leszczyńskiego.**

P. Demanta nie speszyło nawet oświadczenie posła tow. Pużaka, **iż o ileby kiedyś spotkał się z p. Demantem, przypomniałby sobie natychmiast o tem, usłyszawszy nazwisko sędziego prowadzącego sprawę brzeską.**

Poseł tow Pużak podkreślił przytem, że nie mógłby nawet interwenjować w podobnej sprawie u Leszczyńskiego, bo to miast pomóc tylko by zaszkodziło.

SZYBKA ORJENTACJA.

P. **Demant** wykazał zimną krew i szybką orjentację w momencie, gdy poseł **Pużak** oświadczył, że bez jakiegoś polecającego papieru od organizacji w Kazaniu nie byłby mógł udzielić p. Demantowi żadnej pomocy. P. **Demant** zapewnił... że nie miał nawet żadnego papierka ze względu na ostrożność... a po chwili na pytanie adw. **Śmiarowskiego** dotyczące jego podróży do kraju wyznał, że miał przy sobie dokument fałszywy na nazwisko **Prackiego — a w walizce dokument prawdziwy na własne nazwisko.**

O godz. 5.35 zamknięto przewód sądowy.

I. K.

2 LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA Z POZBAWIENIEM PRAW

Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Krzemieńcu odbyła się sprawa b. posła na Sejm i czołowego kandydata przy wyborach obecnych z listy *Bloku ukraińsko - białoruskiego, Seemna Żuka*, oskarżonego o „antypaństwowe wystąpienie w dniu 9 kwietnia 1930 r. w m. Wyszegródek (pow. Krzemieniec) na wiecu przedwyborczym przy uzupełniających wyborach do Senatu".

Przewodniczył rozprawie sędzia Sądu Okręgowego w Równem, *Grocholski*, popierał oskarżenie podprokurator *Wacław Stecki*, bronił dr. *Suchiewicz* ze Lwowa.

Oskarżony z art. 129 cz. I p. p. 1 i 6 K. K. oraz z art. 154 cz. II K. K. *Semen Żuk* został skazany łącznym wyrokiem na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

KONFISKATA WSPOMNIEN tow. tow. Dubois i Ciołkosza

Zwolennicy Brześcia wielokrotnie powoływali się na to, iż sami brzescy więźniowie milczą, nie zabierają głosu i najwidoczniej nie mają powodu do skarg.

Dwóch więźniów brzeskich podjęło próbę opisania — pod swem pełnem imieniem i nazwiskiem — swych przejść w twierdzy brzeskiej.

W niedzielnym numerze **„Robotnika"** ukazał się pierwszy odcinek wspomnień tow. posła Stanisława **Dubois** p. t. **„75 dni Brześcia"**.

Odcinek ten nie **został skonfiskowany** w pierwszem wydaniu **„Robotnika"**, przeznaczonem dla prowincji. Skonfiskowano go dopiero w wydaniu przeznaczonem dla Warszawy.

Tak samo skonfiskowano te same wspomnienia tow **Dubois** w przekładzie żydowskim w organie Bundu **„Naje Folkscajtung"**.

Również uległ konfiskacie lwowski **„Dziennik Ludowy"** za wydrukowanie wspomnień tow. **Dubois**.

Inny z więźniów brzeskich tow. poseł Adam **Ciołkosz**, rozpoczął druk swych wspomnień p. t. **„Za kratami Brześcia"** w **„Pobudce"**. Pierwszy odcinek tych wspomnień został skonfiskowany wśród następujących okoliczności: W czwartek rano zjawiła się policja w redakcji i drukarni **„Pobudki"** i zarządziła konfiskatę numeru. Wydział prasowy Kom. Rządu poinformował sekretarza redakcji, za jakie artykuły pismo uległo konfiskacie. Nie wymienił wśród nich wspomnień tow. **Ciołkosza**. Po usunięciu skonfiskowanych artykułów, podjęto druk drugiego nakładu. W piątek rano redakcja za pomocą telefonogramu otrzymała potwierdzenie konfiskaty, przyczem wśród skonfiskowanych artykułów wymieniono artykuł posła **Ciołkosza**. Na uwagę redaktora, że telefonogram nie odpowiada informacji udzielonej w czwartek, Komisarjat Rządu zakomunikował, iż informacja miała charakter prywatny, zaś telefonogram jest dokumentem urzędowym, któremu należy się podporządkować

W tych warunkach dalsze drukowanie wspomnień więźniów brzeskich byłoby bezcelowe, zwłaszcza, iż otrzymaliśmy wiadomość, iż wspomnienia więźniów brzeskich mają być w prasie konfiskowane.

Skonfiskowane odcinki wspomnień ttow. Dubois i Ciołkosza zawierały jedynie opis aresztowania ich.

BARDZO TAJEMNICZE WŁAMANIE

W nocy z 20 na 21 b. m. nieznana ręka, uzbrojona w wytrychy, otwarła cichuteńko lokal **Domu Robotniczego w Olkuszu** i wśród nocnej ciszy przeprowadziła tam potrzebne jej czynności!

Następnego dnia o bytności „nieznanej ręki" świadczyły tylko otwarte wytrychem drzwi, biurka i szuflady zarówno w lokalu Związku Metalowców, jak i w lokalu T. U. R-a i Klubów Sportowych, oraz nieład panujący wśród papierów. Wydawało się to proste. Włamywacze szukali tam łupów. Jest jednakże coś, co sprawę komplikuje. Znajdowały się w lokalu instrumenty muzyczne, przyrządy sportowe, sprzęt biurowy. Nie zginęło nic; wszystko zostało w największym porządeczku.

Ale coś jest bardzo niewyraźnego z temi rozrzucanemi w pośpiechu papierami...

Czy warto było tracić noc, zdobywać wytrychy (zawodowy włamywacz lepiejby otwierał zamki; widać niedostateczną wprawę), by porozrzucać trochę papierów, ewentualnie zagubić parę dowodów kasowych?

Nie chcemy palcem wskazywać winnych, aż do przeprowadzenia dochodzeń, ale... zwracamy uwagę na charakter tego włamania!

ZNOWU KONFISKATA ZA PRZEDRUK

Sobotni „Naprzód" został skonfiskowany za **przedruk** z katowickiej **„Polinji"** Nr. 2262 artykułu: **„Jak to było w Genewie: zwycięstwo czy klęska"**. Powtórzone dosłownie wrażenia genewskiego korespondenta „Polonii" z dyskusji między Curtiusem a Zaleskim w Radzie Ligi narodów — skonfiskowano! Niech się polscy czytelnicy — broń Boże — nie dowiedzą prawdy o Genewie!

ZNIESIENIE IMMUNITETU INTERPELACYJ

Na czwartek zwołał poseł Podoski Komisję regulaminową i nietykalności poselskiej.

Porządek obrad obejmuje WYDANIE OPINJI O DOPUSZCZALNOŚCI UMIESZCZANIA W INTERPELACJACH POSELSKICH ARTYKUŁÓW PRASOWYCH, OBŁOŻONYCH ARESZTEM.

Nie ulega wątpliwości, że większość BB, nie zadowalając się już dokonanemi zmianami regulaminu sejmowego, zamierza UCHWALIĆ ZAKAZ IMMUNIZOWANIA SKONFISKOWANYCH ARTYKUŁÓW W DRODZE INTERPELACJI POSELSKIEJ.

Można tu przypomnieć, że nawet skonfiskowane wydawnictwa ZWIĄZKU STRZELECKIEGO I SKARBU POLSKIEGO WOJSKOWEGO posłowie socjalistyczni immunizowali w parlamencie austrjackim.

O UWŁASZCZENIE DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ROLNYCH

Wczoraj zgłoszony został w Sejmie przez Z. P. P. S. projekt ustawy o **uwłaszczeniu drobnych dzierżawców rolnych.**

Projekt ten był już przez Z. P. P. S. przygotowany w poprzednim Sejmie, lecz złożony nie został z powodu odroczenia i zamknięcia sesji sejmowej.

Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

UWOLNIENIE POSŁA SMOŁY

Wczoraj przed sądem w Kraśniku odbyła się rozprawa przeciwko posłowi Smole, oskarżonemu o „podburzanie jednej warstwy ludności przeciwko drugiej".

Sąd wydał wyrok, skazujący posła Smołę na 3 mies. więzienia, ponieważ jednak Smoła przesiedział już 4 mies. w więzieniu prewencyjnem, więc ZOSTAŁ WYPUSZCZONY.

Obronę wnosili adwokaci Graliński i tow. Żbikowski z Lublina.

RZĄD OBNIŻA KONTYGENT PARCELACYJNY

Rząd zgłosił do Sejmu projekt ustawy w SPRAWIE OBNIŻENIA NA TEN ROK KONTYNGENTU PARCELACYJNEGO O 50%.

Motywy tej zamierzonej obniżki kontyngentu parcelacyjnego nie zostały podane!

ODCZYT PROF. W. TOKARZA

Jutro o godz. 8 wiecz. w Auli Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr. **Wacław Tokarz** wygłosi odczyt na temat: **„Nadzieje i zawody przywódców powstania listopadowego"**.

Bilety w cenie zł. 3, 2 i 1 zł. nabywać można w dniu odczytu przy kasie.

Dochód z odczytu przeznaczony jest na Bratnią Pomoc Stud. Uniw. Warsz.

GENERAŁ TESSARO PRZECIWKO PUŁKOWNIKOWI BIERNACKIEMU

Nieskonfiskowany „Naprzód" podaje pod tym tytułem za **„Ziemią Przemyską"** (Nr. 4 z 24 stycznia):

„Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że obecny dowódca DOK. X. Przemyśl gen. dyw. **Tessaro** wysłał do ministerjum spraw wojskowych **obszerny memorjał, w którym domagać się ma stanowczo usunięcia płk. Kostka Biernackiego z dowództwa 38 p. p. w Przemyślu.** W memorjale tym w słowach ostrych przedstawiona ma być rola Biernackiego, jako dowódcy pułku, oraz omówiona szeroko sytuacja w Przemyślu, która tu jest tego rodzaju że po **Brześciu**, tak wśród wojskowych, jak cywilnych, **pozycja płk. Biernackiego jest nie do utrzymania.** Za płk. Biernackim opowiedział się dowódca dywizji gen. **Wieczorkiewicz**, wobec czego gen. **Tessaro zażądał przeniesienia gen. Wieczorkiewicza z Jarosławia** na teren innego okręgu korpuśnego.

Sytuacja jest naprężona i szanse się ważą, gdyż tak gen. **Tessaro**, jak i gen. **Wieczorkiewicz** i płk. **Biernacki**, należą do zaufanych dzisiejszego reżimu. Zdaje się jednak uchodzić za rzecz pewną, że Kostek Biernacki na swe dawne stanowisko do Przemyśla nie powróci".

PROKURATOR RUDNICKI USTĘPUJE?

W sferach sądowniczych wielkie wrażenie wywołał wiadomość, że prokurator Sądu Apelacyjnego pan Rudnicki wystosował do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powtórne pismo z żądaniem dymisji.

WYCOFALI SIĘ

Jak się dowiadujemy, Magistrat wycofał swój genjalny projekt podwyższenia taryfy tramwajowej i autobusowej.

Wycofanie już nadesłanego projektu spowodowane zostało pewnością odrzucenia go przez Radę miejską, która w końcu istnienia swojego wolałaby uchylić się od przyjęcia odpowiedzialności za nowy haracz nałożony na robotniczą ludność Warszawy.

SŁOWA A CZYNY

W tym samym dniu, w którym minister Prystor opowiadał dziennikarzom, że Rząd „nie pozwoli na obniżenie zarobków robotniczych", w tym samym dniu **komisarz rządowy (!) miasta Tarnowa obniżył robotnikom miejskim w Tarnowie zarobki o 50 groszy dziennie, a więc z 4.50 zł. na 4 zł., a z 4 zł. na 3.50 zł.**

Robotnicy **tartaku Götze we Florynce pod Grybowem** zostali zawiadomieni dnia 20 b. m., że z dniem 1 lutego nastąpi **obniżka płac o 10%**...

I t. d., i t. d.

JUBILEUSZ ANTONIEGO FERTNERA

Długie ogonki wystają codziennie przed kasą, sprzedającą bilety na przedstawienia jubileuszowe Antoniego Fertnera, które odbędzie się dn. 30 b. m. w Teatrze Letnim. Jak wiadomo, odegrana będzie po raz pierwszy nowa lekka komedja St. Krzywoszewskiego p. t. „Noc Sylwestrowa" w obsadzie niepospolitej z pp. J. Osterwą, Gorczyńską, Smosarską, Różańską, Fertnerem, Kurnakowiczem, Orwidem i innymi.

Bilety sprzedawane są codziennie w kasie dziennej Teatru Narodowego od 4 do 7 wieczorem.

WALKI ZAPAŚNICZE W CYRKU

W I-szej parze mistrz świata *Sztekker* pokazał świetną klasę kładąc *Le Favre*.

Martynoff w 18 minucie pokonał *Villinga*.

Spotkanie *Saint - Marsa z Dosnerem* zakończyło się już w pierwszej minucie po ostrym ataku zwycięstwem pierwszego.

Ostatnia walka pomiędzy człowiekiem gumą — *Kleyem* a olbrzymem *Grikisem* przyniosła zwycięstwo Kleyowi w 40 minucie.

Dziś walczą:

1) Martynoff — Grikis, 2) Le Favre — Ferestanoff (dec), 3) Mrna — Villing, 4) Szteker — Saint Mars (dec.).

BUDŻET SKARBU

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ

Wczoraj Komisja Budżetowa Sejmu przystąpiła do dyskusji nad budżetem Skarbu oraz — w związku z tem — nad exposé kierownika Min. Skarbu.

Pos. **Rybarski** (Kl. Nar.) zarzuca budżetowi, że opiera się na budżecie zeszłorocznym, nie uwzględniając zmian na gorsze w sytuacji gospodarczej. Obecną zniżkę cen mówca uważa za zwiększenie siły nabywczej pieniądza i jeżeli w tych warunkach ciężar podatkowy się nie zmniejsza, to tylko nominalnie podatki są te same, ale w rzeczywistości ciężar podatkowy jest zwiększony.

Mówca poddaje szczegółowej krytyce całe przedłożenie budżetowe i poszczególne działy administracji i przedsiębiorstw.

Pos. **Rosmarin** (Koło Żyd): Skąd wziął się ten wyolbrzymiony budżet? Administracja jest za wielka, za kosztowna, nie trzeba było angażować tylu ludzi, bo obecnie trudno ich zwalniać. To jest horrendum, że np. administracja Monopolu Spirytusowego kosztuje 271,000,000 zł. P. Minister Skarbu sam mówi: Cóż mam robić? Zmniejszyć pensję? Obciąć budżet wojskowy? Minister byłby zapewne zadowolony, gdy Izba dała na to odpowiedź. Odpowiedź na te pytania wkrótce nastąpi, bo nastąpić musi. Minister chce trochę oszczędzić na administracji, trochę liczy na operacje kredytowe, trochę na urealnienie dochodów. Czy podatek drogowy jest urealnieniem dochodów? Nie, to nowe obciążenie podatnika. Przedsiębiorca autobusowy przerzuci ten podatek na pasażerów. P. Minister obiecuje, że poszuka nowych źródeł dochodu. Czy można wierzyć w skuteczność nowych obciążeń w tym roku.

Mówca domaga się reformy podatkowej.

W dalszej dyskusji przemawiali posł.: **Polakiewicz** (BB.), **Hołyński** (BB.), **Chądzyński** (N.P.R.) i kierownik Min. Skarbu p **Matuszewski**, który zarzucił posłom z opozycji, iż nie wskazali żadnego konkretnego projektu na obniżenie budżetu. **Jeden był tylko konkretny projekt, skreślenia 15% dodatku dla urzędników, co zgłosił pos. Malinowski.**

Zdaniem p. Ministra Rząd uważa to posunięcie za ostateczność, która, jeśli ogólna sytuacja światowa pogorszy się dalej, może stanąć przed nami. Dziś jednak za wcześnie o tem mówić. Pamiętać też należy, że byłoby to hasłem do ogólnego zniżenia płac w kraju, co wywołałoby daleko idące przesilenie, przedewszystkiem zaś ugodziłoby także w płace tych, którzy żyją na granicy minimum egzystencji. **W ostatnich latach nastąpiło przesunięcie podziału dochodu społecznego na korzyść posiadających stałe płace. Niewątpliwie skorzystali oni na zniżce cen i obniżeniu kosztów utrzymania. Dlatego w zasadzie możnaby dążyć do zwiększenia udziału Państwa w tej części dochodu społecznego.** Czyniąc to ostrożnie i łagodnie, aby nie naruszać budżetów rodzinnych, możnaby urealniać stronę dochodową budżetu. **Byłoby to niewątpliwie sprawiedliwe.**

GŁOSOWANIE W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Komisja Budżetowa Sejmu przegłosowała wczoraj poprawki zgłoszone do Budżetu Min. Przem. i Handlu podczas dyskusji nad tym budżetem.

Odrzucono wszystkie poprawki z wyjątkiem poprawek referenta i Rządu.

Wśród rządowych poprawek była jedna o zwiększenie o 1,140,000 dopłaty ze Skarbu do Mościc, którą oczywiście większość komisji przyjęła.

Przyjęcie niektórych poprawek przewodniczący uzależnił od uchwalenia ustawy o pożyczce zapałczanej.

TELEGRAMY

UWOLNIENIE GANDHIEGD I JEGO SEKRETARZA

Nowe Delhi, 26.1. (PAT). Vice-król zarządził uwolnienie bez żadnych warunków **Gandhi'ego** i innych członków komitetu kongresu oraz unieważnienie orzeczenia, stwierdzającego, że komitet kongresu jest nielegalny, a to w celu — jak dodaje wice-król — by kongres mógł spokojnie przeprowadzić dyskusję nad deklaracją Mac Donald'a z dnia 19 b. m. Uwolnienie więźniów spodziewane jest jutro.

Sekretarz osobisty Gandhi'ego, członek egzekutywy kongresu, został dziś rano wypuszczony na wolność.

PRZESILENIE WE FRANCJI

Paryż, 26.1. (A. T. E.). Powodzenie zabiegów senatora **Lavala** nad stworzeniem nowego rządu zależy od stanowiska radykałów, oraz grupy **Marin'a**.

Sytuacja więc przedstawia się podobnie jak na początku grudnia, kiedy po ustąpieniu **Tardieu, Laval** otrzymał misję tworzenia nowego rządu, z której jednak musiał zrezygnować.

W przeciągu dnia dzisiejszego radykałowie rozstrzygną więc o stanowisku wobec **Lavala**, w szczególności zaś, czy możliwy jest ich udział w rządzie razem z przedstawicielem grupy deputowanego **Marin'a**.

Możliwe jest pośrednie wyjście z sytuacji, mianowicie radykałowie mogą delegować swych członków do gabinetu, nie wiążąc jednak partji. Jeżeli radykałowie odpowiedzą odmownie, wątpić należy, czy Lavalowi uda się stworzyć nowy rząd.

UNJĄ BAŁKANSKA

Ateny, 26.1. (PAT). W wychodzącem w Atenach od niedawna czasopiśmie „Les Balkans", wszyscy akredytowani przy rządzie greckim posłowie państw bałkańskich zamieścili swoje oświadczenia na temat idei unji bałkańskiej. Wszyscy oni jednomyślnie podkreślają wielkie znaczenie dodatnie projektowanej unji, zarówno dla konsolidacji gospodarczej państw bałkańskich, jak i dla polityki pokoju.

ZWYCIĘSTWO ZWIĄZKU METALOWCÓW

PRZY WYBORACH DELEGATÓW KLĘSKA B.B. I B.B.S.

W fabryce p. f. **Polskie Zakłady Lotnicze** (dawn. „Awiata") w Warszawie, od kilku miesięcy pewne czynniki administracyjne usiłują zmusić robotników do należenia do związku „sanacyjnego" pod nazwą **„Związek Lotniczy"**. Członkami tego związku są prawie wszyscy urzędnicy, majstrowie i kierownicy, a dyrekcja otacza go wielką opieką.

Kilku robotników, mniej świadomych i bardziej tchórzliwych, — wpisało się do tego związku, lecz jedynie z tego względu, że im obiecano stałą pracę i dobry zarobek, co, rozumie się, prawie nigdy nie jest dotrzymywane, **ale chodzi jedynie o rozbicie solidarności robotników, zorganizowanych w klasowych Związkach Zawodowych.**

Dnia 24 b. m. odbyły się wybory delegatów, które wykazały, **że ani B. B. ani też B.B.S. w fabrykach metalowych, pomimo gróźb i wielkiego nacisku ze strony administracji — nie mają nic do szukania! Przez tydzień cała administracja, majstrowie i kierownicy przy pomocy dyrekcji prowadzili usilną agitację, aby przeprowadzić sanacyjnych lub też bebesowskich delegatów. Robotnikom grożono wydaleniem z pracy, zmuszano do zrzeczenia się kandydatur, namawiano i obiecywano najrozmaitsze rzeczy, by tylko mieć delegację taką, jaka będzie miła dyrekcji i t. p.**

Jednak rezultat głosowania wykazał, że robotnicy są świadomi swojego celu i niezachwianie stoją przy Związku Robotników Przemysłu metalowego. W głosowaniu brało udział 369 robotników, czyli 93% zatrudnionych. Nieważnych kartek oddano 13. **Tow Łaźniewski, kandydat Zw. Metalowców otrzymał 253 gł., a tow. Ruciński, również kandydat Zw. Metalowców — 171 głosów.** Kandydaci „sanacyjni": Piotrowski — 156, a Turek 72 głosy, zaś Jezierski (BBS.) — 71 głosów. **Wybrani zostali kandydaci Związku Metalowców, tow. tow. Łaźniewski i Ruciński.**

Taką nauczkę wrogom klasy robotniczej dali świadomi robotnicy, członkowie Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 27 b. m.

WOLA - CZYSTE godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

NOWE-BRUDNO godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

KOŁO ELEKTROWNI P. P. S. o godz. 6 wiecz. w lokalu Czerwonego Krzyża 20 zebranie członków Koła.

OCHOTA godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

KOŁO KOLEJOWE P. P .S. o godz. 4 po poł. w lokalu Siedzibna 5 m. 10 zebranie członków Koła.

ŚRODA, 28 b. m.

POWIŚLE. Godz. 6 wiecz. posiedzenie Komitetu Nowowybranego i ustępującego.

JEROZOLIMA. Godz. 6 wiecz. posiedzenie Komitetu dzielnicy.

DZIELNICA „POWĄZKI" — Dzielna 95. W piątek, dnia 30 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się uroczysty wieczór ku czci „PROLETARJATU"

W programie: przemówienie tow. posła Warszawy *Norberta Barlickiego* oraz część koncertowa.

RUCH KOBIECY

KONFERENCJA KOBIET P. P. S.

We wtorek, dn. 27 b.m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Leszno 53, parter Do roczna Konferencja kobiet P. P. S.

Porządek obrad: 1) Referat tow. posła Norberta Barlickiego. 2) Sprawozdanie z działalności i kasowe. 3) Wybory władz Wydziału. 4) Wybór delegatek na Konferencję Okręgową. 5) Wolne wnioski.

NA WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S. Byłe kolonistki F. Welkierówna, J. Welkierówna, Wojciechowska, Zawistowska, Dąbrowska, Schabowicz, Olkuska, Gorgolowa, Wasilewska, Jasińska, Bałdowska, Siwczyńska ul. 19.

Z KLUBU POLITYCZNEGO KOBIET POSTĘPOWYCH. Walne Zebranie Klubu odbędzie się w środę dn. 28 stycznia o godz. 8-ej wiecz. przy ul. Chmielnej Nr. 10 I p. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności i wybory nowych władz Klubu.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

EGZEKUTYWA K. C. Jutro ,28 b. m., o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Kom. Centr.

EGZEKUTYWA. Dzisiaj o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Egzekutywy K. W. Warsz. Org. Młodz. T. U. R.

KOMITET WYKONAWCZY. W środę, dnia 28 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Młodz. T. U. R.

SĄD ORGANIZACYJNY. W czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Sądu Warsz. Organizacji Młodz. T. U. R.

KOMISJA REWIZYJNA. W czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 7 wiecz. Warecka 7 odbędzie się zebranie Komisji Rewizyjnej Warsz. Org. Młodz. T. U. R.

KOŁO IM. I. DASZYŃSKIEGO (Nowo-Sielecka 1). We wtorek, dnia 27 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Koła z referatem tow. *Mitmera.*

KOŁO IM. K. PRAUSSA (Czerwonego Krzyża 20). W środę, dnia 28 b. m. o godz. 7.30 wiecz. organizacyjne zebranie sekcji samokształceniowej z referatem tow. *Vienburga.*

KOŁO IM. T. JASZKOWSKIEGO (Chozimska 23). W środę, dnia 28 b. m. o g. 7 w. ogólne zebranie członków Koła z referatem tow. *Mitznera.*

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO urządza w sobotę, dnia 31 b. m. o godz. 10 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej 19

WIELKĄ ZABAWĘ TANECZNĄ

na której spotykają się wszyscy turowcy, Czerwoni Harcerze, N. M. S-owcy i cały młody proletarjat Warszawy.

Muzyka i humor na miejscu.

Bilety w cenie 2 zł i 2.50 do nabycia na kole i w dzień zabawy przy wejściu.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ:

11.40 Przegląd prasy. — 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. — 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10 — 13.25 Komunikat meteorologiczny. — 13.25 — 15.00 Przerwa. — 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. — 15.20 — 15.35 Przerwa. — 15.35 — 15.50 —15.50 „Chwilka lotnicza". — 15.50 — 16.10 „Siła i hart mieszkańców Północy" — wygł. p. St. Nitsch. — 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15 — 17.40 „Zapomniany Mickiewicz w powstaniu listopadowem" — wygł. J. Pietrzycki. — 17.45 Popularny koncert 18.45 — 19.10 Rozmaitości. — 19.10 — 19.25 Giełda rolnicza. — 19.25 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.30 — 19.35 Odczytanie programu na dzień następny. — 19.35 — 19.50 Prasowy dziennik. 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie „Rycerskość Wieśniacza" Mascagniego i „Pajace" Leoncavallo.

KRONIKA STOŁECZNA

POŻYCZKA NA BUDOWĘ BURZOWCÓW.

Na jednem z najbliższych posiedzeń rady B. G. K. ma być ostatecznie zdecydowana sprawa udzielenia przedsiębiorstwu Wodociągów i kanalizacji pożyczki w wysokości 3.700.000 zł. na budowę burzowca na Żoliborzu. Specjalne starania w tym kierunku poparte są interwencją mieszkańców Żoliborza oficerskiego i osiedla dziennikarskiego. Bez tego burzowca przeciążony kolektor nie może w chwilach burz i deszczów podołać pracy i wody w nim zebrane wypływają na powierzchnię ulic. Jest to dla mieszkańców nowopowstałych osiedli niepożądane i trudne do zniesienia.

AKADEMJA KU CZCI DOSTOJEWSKIEGO

W Warszawie w dniu 2-go lutego r. b. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w sali Tow. Higjenicznego (Karowa 31) akademja ku czci rosyjskiego pisarza Teodora Dostojewskiego z okazji 50-ej rocznicy jego zgonu. Na program akademji złoży się: odczyt prof. Mikołaja Arsenjewa o Dostojewskim oraz część koncertowa. Bezpłatne karty wstępu wydawane będą w kancelarji Rosyjskiego Komitetu Społecznego (Podwale 5) w godz. od 10 do 1-ej oraz od 5. do 7-ej.

STAN WISŁY.

W ubiegłym tygodniu Wisła oczyściła się z kry na pewnej przestrzeni zupełnie. Wobec trwających mrozów przez ostatnie 3 dni, utworzyła się dość duża kra, która płynie głównym korytem normalnie.

W górze Wisły kra piętrzy się, lecz nie stwarza zatorów, gdyż przy naporze wody spływa.

Z GŁODU I ZIMNA

Na rog ul. Żelaznej i Pańskiej znaleziono na chodniku 78-letnią Annę Jeleniewską, bezdomną i bez pracy. Lekarz pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu i zimna. Po udzieleniu pomocy, pogotowie przewiozło staruszkę do schroniska miejskiego.

POKĄSANY PRZEZ PSA

40-letni Roman Kalisz, urzędnik skarbowy, będąc za interesami przy ul. Focha 10, był ugryziony przez psa w lewą dłoń, co stwierdził lekarz w ambulatorjum pogotowia.

STARZEC POD WOZEM

Na rogu ul. Zimnej i Elektoralnej dostał się pod wóz 65-letni Kazimierz Herosiewicz, ślusarz. Rannego w czoło starca opatrzono w ambulatorjum pogotowia.

GROŹNY POŻAR OD CHOINKI

W Al. Jerozolimskiej 29, w mieszkaniu, Tadeusza Ulasińskiego, właściciela księgarni i składu nut oraz papieru (Złota 43), w czasie gdy była żona jego, służąca i dziecko — wynikł pożar od świeczki na choince. Wysuszona choinka wkrótce stanęła w płomieniach, następnie zapaliły się ozdoby, papierowa kotara, gobelin, obrazy, oraz 6 krzeseł krytych gobelinem.

Jednocześnie wskutek silnego żaru, zaczęły palić się izolacje. Z powodu krótkiego spięcia przewodników elektrycznych w mieszkaniu zapanowała ciemność, co jeszcze bardziej powiększyło grozę. Na ratunek rzucili się pierwsi syn rządcy domu. Szemplińscy, oraz będący w gościnie Antoni Byliński.

Wskutek szalonej bieganiny w mieszkaniu Ulasińskiego, nastąpiło oberwanie się tynku w lokalu parterowym Janiny Szemplińskiej.

Na miejsce przybyło pogotowie straży, które w przeciągu 20 min. pożar ugasiło. Oprócz wspomnianego zniszczenia, została uszkodzona biblioteka, stojąca najbliżej pożaru oraz inne meble.

WYBUCH MAGNEZJI I POPARZENIE

28-letni Łukasz Zając, chemigraf w czasie dokonywania zdjęcia fotograficznego przy ul. Śliskiej 9, wskutek nieostrożności, spowodował wybuch magnezji. W czasie tłumienia ognia Zając doznał poparzenia I i II stopnia lewej ręki.

— Przy ul. Służewskiej 3, również wskutek wybuchu magnezji przy dokonywaniu amatorskiego zdjęcia fotograficznego, nastąpił wybuch magnezji., wskutek czego 17-letni Zbigniew Smulski, uczeń (Chłodna 64), doznał popaprzenia lewej dłoni. Zając i Smulskiego opatrzono w ambulatorjum pogotowia.

NA ŚLIZGAWCE

Przy ul. Leszno 53, na ślizgawce, 16-letni Zdzisław Detko, uczeń, przewrócił się i w tym czasie był uderzony łyżwą przez innego łyżwiarza. Detko doznał poszarpania prawej dłoni. Nieszczęśliwego opatrzono w ambulatorjum pogotowia.

BŁOTO I ŚLIZGAWICA

7 OFIAR ŚLIZGAWICY

W ub. niedzielę w południe, przy 3-ch stopniach powyżej zera, spadł duży śnieg, który utworzył na ulicach grząskie błoto. Dozorcy Z. O. M., mając do uprzątnięcia znaczne przestrzenie, nie mogli podołać w pracy, przeto mieszkańcy tylko w śródmieściu, gdzie ulice posiadają gładkie jezdnie, brnęli miejscami po kostki w wodzie i błocie. Natomiast na ulicach gdzie w dalszym ciągu oczyszczaniem zajmują się dozorcy domowi — było czysto, ponieważ ci usunęli błoto przy pomocy gumowych ściągaczek. Pod wieczór schwycił lekki mróz, wskutek czego na chodnikach utworzyła się ślizgawica, której ofiarą padło 7 osób. Są to: Feliks Bączkiewicz, Marja Gawron, Zbigniew Koch, Icek Lipman, Michał Stankiewicz, Izaak Kronberg i Icek Mendelson.

Wszystkim ofiarom ślizgawicy pomocy udzielono w ambulatorjum pogotowia.

ZE SPORTU

WALNE ZEBRANIE WARSZ. OKR. ZW. PIŁKI NOŻNEJ

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Warsz. Okr. Związku Piłki Nożnej. Zebraniu przewodniczył przedstawiciel zarządu PZPN inż. A. Przeworski. Sprawozdanie zarządu zostało po dyskusji przyjęte i udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Na temat kwestji boisk referat wygłosił kpt. Kobos. Do nowego zarządu weszli: prezes mec. Rusecki, wice-prezes pp. Kobos i Meisner, przewodniczący wydziału gier i dyscypliny p. Górka, kapitan związkowy p. Krug, sekretarz p. Kral, skarbnik p. Grabczak, referent statutowy p. Fogiel, referent propagandy p. Czyż, członkowie pp. Gielicki, Szkiela i Wegner. Delegaci na walne zgromadzenie PZPN — pp. Rusecki, Kobos i Fogiel.

DZISIEJSZE MECZE PING—PONGOWE O MISTRZOSTWO W.R.S.K.O.

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące spotkania ping-pongowe o mistrzostwo: Lokal Skry — godz. 18.

Sarmata II — Skra II.

Sarmata I — Skra I.

Lokal TUR — godz. 20: Czarni — TUR.

SENSACYJNA PORAŻKA PIĘŚCIARZY WARTY W ŁODZI

W Łodzi rozegrany był półfinałowy mecz drużynowego mistrzostwa Polski pomiędzy mistrzem Wartą (Poznań) i IK Poznański, za kończony zwycięstwem Łodzian 10:6. Wobec tego wyniku do finału staje IK Poznański przeciwko zwycięzcy z meczu BKS (Katowice) — Polonja (Warszawa), wyniki walk były następujące: Kajnar (W) remisuje z Pawlakiem, Spodenkiewicz (IKP) bije Nowickiego, Kielański (IKP) bije Stroińskiego, Anioła (W) remisuje z Banasiakiem, Garncarek (IKP) bije niespodziewanie przez ko Arskiego, Majchrzycki (W) bije Stahla, Wiśniewski (W) bije Wurms w 3 rundzie przez techn. ko, a Konarzewski (IKP) wygrywa z Tomaszewskim.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNIE.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura 0.9 C., wilgotność 90 proc., stan nieba: Pochmurno.

Dziś. Prapdopodobny przebieg pogody w Polsce: Przeważnie pochmurno i miejscami opady. Po słabych nocnych przymrozkach, w ciągu dnia odwilż, jedynie w Wileńskiem lekki mróz, słabe, później umiarkowane wiatry południowe — zachodnie i zachodnie.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o godz. 8 wiecz. „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace"

Narodowy

o g. 8 „Piękne polki"

Nowy

o g. 8 „Rozkosz uczciwości"

Letni

o g. 8 „Pani ministrowa"

TEATR „ATENEUM" gra dziś po raz 75-ty z rzędu „Ulicę" Elmera L. Rice'a. Mimo niezmiennego powodzenia, dyrekcja, celem urozmaicenia repertuaru, wprowadza niebawem na scenę „Dom otwarty" Bałuckiego.

TEATR WIELKI. Dziś „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".

TEATR NARODOWY. Dziś ukaże się po raz 5-ty świetna komedja St. Miłaszewskiego „Piękne polki".

TEATR NOWY. Świeżo wystawiona pańska finezji komedja Pirandella „Rozkosz uczciwości".

TEATR LETNI. W dalszym ciągu pozostaje na afiszu pełna humoru, lekka komedja Grzymały-Siedleckiej „Pani Ministrowa" w premjerowej obsadzie.

TEATR POLSKI daje dziś głośną komedję Alfreda Svaoira p. t. „Katarzyna".

TEATR MAŁY. Dziś „Jaś z księżyca"

QUI PRO QUO. Ostatnie dni rewji „Mysy bez kota" z udziałem Hanki Ordonówny na czele całego zespołu. Ceny biletów od 20 proc.

TEATR REWJA „MORSKIE OKO". Rewja karnawałowa: „Hallo! Malicka i Sawan!"

„WESOŁY WIECZÓR". Dziś i codziennie rewja „Pieniądze dla wszystkich"

OPERETKA WARSZAWSKA (Mokotowska 73). Dziś „Rozwódka".

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114). Dziś „Zawiany karnawał".

TEATR REWJI „MIGNON" (Marszałkowska 82-a). Dziś „Trzeba mieć zdrowie".

ŚWIAT EKRANU



NORA NEY
będzie partnerką Sawana w „Sercu na ulicy".

PREMJERA FILMU CHAPLINA

W wielkim, nowowybudowanym kinoteatrze, noszącym nazwę „Hollywood", odbędzie się obecnie uroczysta premjera filmu Chaplina p. t. „Światła wielkiego miasta". Ceny biletów na premjerę są zawrotne, gdyż przeciętny bilet kosztuje blisko 100 zł.

PUBLICZNOŚĆ KINOWA A FILMY EKSPERYMENTALNE

Filmy eksperymentalne są rzeczą niezmiernie ciekawą dla każdego kinomana i z prawdziwą zazdrością zawsze czytamy o ich istnieniu... U nas nie ukazują się one z przyczyn bardzo prostych: nasza publiczność kinowa nie dorosła jeszcze do ich oglądania. Ilekroć któryś z kinoteatrów skusił się na wyświetlanie filmu eksperymentalnego, tylekroć źle na tem wyszedł. Wystarczy przypomnieć ciekawą „Symfonję wielkiego miasta", którą z powodu absolutnego braku zainteresowania wyświetlano... 3 dni, a ostatnio graną jako nadprogram prześliczną „Symfonję sentymentalną" roboty jednego z najgenjalniejszych realizatorów, Eisensteina... w czasie której na sali słyszało się nietylko okrzyki, tupania, ale nawet i próby gwizdków.

Jedynym sposobem do przełamania tego uprzedzenia ze strony publiczności jest „aplikowanie" filmów eksperymentalnych systematycznie „dla przyzwyczajenia" publiczności do nich. Może się wreszcie ludzie w nich rozsmakują.

PRZYGODY SZWEJKA NA EKRANIE

Czeska wytwórnia przygotowuje obecnie dźwiękową wersję „Przygód dobrego wojaka Szwejka", który będzie filmem mówiono - dźwiękowym.

W robocie są wersje czeska i niemiecka.

FILM O LINDENRGH'U

Słynny lotnik Lindbergh skusił się wreszcie na proponowany mu przez wszystkie wytwórnie udział w filmach i wystąpi w obrazie p. t. „Od brzegu do brzegu", który będzie raportem z jego podróży przez Atlantyk.



LEW AYRES
po występie w filmie „Na Zachodzie bez zmian" zakontraktowany został na stałe przez wytwórnię „Universal".

FILM DŹWIĘKOWY SHAWA

W Londynie wyświetlany jest obecnie pierwszy dźwiękawy film Bernarda Shawa p. t. „Jan on okłamywał jej męża". Film spotkał się ze złą opinją prasy.

SZALAPIN NA EKRANIE

Znakomity śpiewak rosyjski **Szalapin** ukaże się niedługo we francuskim filmie „Gaumont'a", przygotowywanym według opery „Borys Godunow".

ANGIELSKIE WYTWÓRNIE PRACUJĄ

Angielskie wytwórnie filmowe mają obecnie „na warsztacie" 12 obrazów dźwiękowych.



FRIEDL HAERLIN i HANS OTTO
w filmie „Skradzione oblicze".

JULJUSZ VERNE NA EKRANIE

Wielką niespodzianką tegorocznego sezonu filmowego jest sfilmowanie przez Metro - Goldwyn - Mayer" „Tajemniczej Wyspy", głośnej powieści Juljusza Verne'go. Realizacja tego filmu naszpikowana była niespotykanemi dotąd trudnościami technicznemi, bowiem lwia część akcji „Tajemniczej Wyspy" rozgrywa się pod wodą. Z trudności tych udało się jednakże wyjść zwycięsko, konstruując olbrzymie aparaty do zdjęć pod powierzchnią morza, fantastyczne łodzie podwodne etc. Film wykonany został całkowicie w kolorach naturalnych, jeśli zaś chodzi o system dźwiękowy — to zastosowano aparaturę Western Electric. Wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer, nie licząc się z olbrzymieli kosztami, wyprodukowała ten film również w wersji polskiej, tak, że nieliczne w obrazie djalogi, zrozumiałe będą bez wyjątku dla wszystkich. „Tajemnicza Wyspa" zapowiada się, jako sensacji artystyczna i techniczna na olbrzymią skalę.



SCENA Z „MONTE CARLO"
wyświetlanego z wielkiem powodzeniem w „Światowidzie".

EINSTEIN NIE CHCE BYĆ AKTOREM FILMOWYM

Jedna z amerykańskich wytwórni zaproponowała prof. **Einsteinowi**, bawiącemu obecnie w Ameryce, udział w nagrywaniu kilku mówionych filmów naukowych.

Za pracę 5-tygodniową zaproponowano mu 200 tys. dolarów.

Prof. Einstein odrzucił propozycję, tłumacząc się brakiem czasu.

SYMFONJA PRACY

„Ufa" przygotowywa nowy film pouczający, noszący fascynującą nazwę „Stal — symfonja pracy".



ZBYSZKO SAWAN
gra rolę główną w „Sercu na ulicy".

ZNOWU MILITARYSTYCZNY FILM POLSKI

Jak się dowiadujemy nowa wytwórnia polska „Tonfilm" nakręca znowu obraz apoteezujący walki w Polsce od r. 1918 — 20. W produkcji tego filmu wybitny udział biorą władze wojskowe, „wypożyczając" cały arsenał broni i liczne oddziały wojska.

Czy mamy dotąd zamało polskich filmów z udziałem wojska... Przecież zdaje się nie było ani jednego, prócz chyba „Moralności pani Dulskiej" i „Niebezpiecznego romansu" obrazu, w którymby nie pokazano kawałka armji polskiej... dla dowiedzenia światu, że militaryzm króluje... Kto wie, może nie zadługo dowiemy się o filmie apoteozującym... „przewrót majowy" Taki film napewno będzie odpowiednio subsydjowany, więc dla producentów to jest wcale dobry interes.



GWEN LEE
urocza gwiazda „Metro - Goldwyn".

CZY DOJDZIE DO NAS WRESZCIE

Zapowiedziany i oczekiwany oddawna słynny na całym świecie film „Na Zachodzie bez zmian" jakoś nie może ani rusz otrzymać pozwolenia na ukazanie się na polskich ekranach.

Obecnie jest on wyświetlany w Bratyslawie, stolicy Słowaczyzny, odległej o 2 godziny jazdy pociągiem od Wiednia. Tak wiele osób udawało się z Wiednia do Bratyslawy, celem obejrzenia tego obrazu, iż musiano dodać szereg specjalnych pociągów na tej linji.

„Na Zachodzie bez zmian" wyświetlany jest obecnie w Rydze i to z wielkiem powodzeniem.

DROBNE WIADOMOŚCI FILMOWE

Wytwórnia „As-Film" przystąpiła do realizacji dźwiękowego filmu „Shańbiona" według scenarjusza Belmonta i Sterna. Reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach Michała Waszyńskiego. Główne role odtwarzają Marja Malicka i Zbyszko Sawan.

Zdjęcia odbywają się w atelier „Syrena - Record".

„Wielkomiejski mrok" z czeską gwiazdą Bronisławą Livią i bohaterskim amantem Tomem Brezą jest już na ukończeniu. W filmie tym nadto biorą udział znani artyści: Marja Chaveau, Stanisława Nowicka, Juljan Krzewiński, Paweł Owerłło, Stefan Szwarc i in.

„Krwawy Wschód" nosi tytuł film wytwórni „Tofilma" reż. Jana Nowiny-Przybylskiego. W obrazie tym duży popis znajdą pp. Cybulski i Ordeyg.

ROMAN GUL. 10)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

— A, witam, witam, młodzieńcze, — szybciutko powiedział Czernow, wstając na spotkanie i wielkoruskie oczy spojrzały zezem mimo Sawinkowa. Ręka, która uścisnęła rękę Sawinkowa, była kwadratowa, o krótkich palcach.

— Michał mówił o was, mówił. Zapoznajcie się.

Wygodnie rozwalony człowiek, nie wstając i nie przedstawiając się, podał — w przeciwieństwie do Czernowa — długą rękę o kobiecej dłoni. „Potwór", pomyślał Sawinkow.

Sawinkow usiadł, poczuł się nieswojo, tembardziej, że spojrzawszy na grubasa, pochwycił kamienne — z podełba — spojrzenie oddychającego brzuchem człowieka.

— Czemu, Iwanie, wpatrujesz się tak w towarzysza, zachichotał Czernow. — Na co Kasjan okiem rzuci, wszystko w niwecz się obróci. Widzisz, młodzieniec zmieszał się.

— Dlaczego zmieszał się? Wcale nie zmieszałem się, — powiedział Sawinkow.

— Idę, Wiktorze, — powiedział nagle, wstając, grubas. I, nie patrząc na Sawinkowa, skierował się ku drzwiom.

— Dlaczego, zostałbyś na obiedzie, zupą rybną poczęstowałbym ciebie, nie chcesz, pewnie do drogiej restauracji z winem idziesz? — klepiąc grubasa po obwisłych ramionach, zachichotał Czernow.

Sawinkow zobaczył, że grubas ma nieproporcjonalnie do kadłuba cienkie nogi i że całym swym niezwykłym ciężarem kołysze się na cienkich nóżkach.

— A więc, — zamykając drzwi, odezwał się Czernow — Mówił mi o was Michał i chcę z wami porozmawiać, sprawa przecież nasza ogólna jest, gromadzka. Na każdy frasunek, na gromadzie ratunek. A więc, chcecie pracować u nas, w terorze, dobra rzecz, młodzieńcze, dobra, tylko trzeba sobie uświadomić, jaka to jest robota. Czernow rozczapierzył na stole olbrzymie, kwadratowe, czerwone ręce, noszące ślady łowienia ryb i błogo zaintonował. — Tak, teraz to święta, panie dobrodzieju, sprawa, towarzysze, biorący w nim udział oddają się całkowicie. Zróbcie, młodzieńcze, rachunek przed sobą z duchowych i fizycznych swych sił, prócz tego przygotujcie się teoretycznie. Wiedzieć trzeba, że teror bywa trojaki, po pierwsze ekscytatywny, po drugie destrukcyjny, po trzecie agitacyjny. Jeśli z jednej strony partja nasza uznaje za konieczne i święte wszystkie trzy rodzaje teroru, to bądź co bądź nie można rozumie się, idei teroru upraszczać.

W tym momencie weszła kobieta o miłych rysach twarzy, w rękach trzymała salaterkę.

— Witja, — powiedziała, — przyniosłam wam wisien. — I postawiła pomiędzy Czernowem a Sawinkowem.

— Dziękuję, Nastieńko! Proszę, jedzcie, młodzieńcze, połączymy, że tak powiem, przyjemne z pożytecznem.—Niezwykle szybko brał Czernow wiśnie, wypluwając pestki na spodek. Zwolniwszy znacznie tempo, pochylał się Wiktor Michajłowicz nad salaterką. Sawinkow widział, jak grube palce wybierają najbardziej dojrzałe wiśnie, jak Wiktor Michajłowicz, nawet szybko mówiąc, grzebie wśród nich.

— Ja, młodzieńcze, ze swej strony nic przeciw waszej robocie w terorze nie mam. Nie znam was, ale polecenie babki wystarcza. Lecz jeśli myśleliście, że kieruję terorem, to omyliliście się, to nie mój resort. Ja, że tak powiem, jestem teoretykiem naszej partji, może nawet czytaliście co, podpisuję się Gardenin. Natomiast co do teroru, to będziecie musieli, oczywista, pokonferować z Iwanem Mikołajewiczem, towarzyszem Azefem. Dobrze, że poznaliście się. Wielki człowiek, wielki. Z nim właśnie pokonferujcie. Ja poprę, poprę, tak.

Uporawszy się z wiśniami, jakgdyby skończywszy wykład, Czernow wstał i podał rękę.

— Starajcie się, młodzieńcze, — mówił, odprowadzając Sawinkowa, — walka wymaga świętych ofiar, trudna rada, musimy je składać. Zająca, jak to powiadają, bębnem nie zwabi się. Musimy z miłości do naszego umęczonego ludu, tak, — żegnam!

Genewską ulicą szedł Sawinkow, wymachując laseczką. — Ciekawe, — mruczał. Więcej, niż o Czernowie myślał o Iwanie Mikołajewiczu. Dziwne wrażenie wywarł brzuchaty potwór na cienkich nogach o ogromnych czarnych oczach i odwiniętych murzyńskich wargach: — Azef podobał się Sawinkowowi: — w potworze była siła.

5.

Po upływie trzech dni, idąc Wielkiemi Bulwarami, spoglądał Sawinkow na białogranatową Montblanc. Po jeziorze mknęły wyścigowe łódki z opalonemi, wyginającemi się ciałami wioślarzy. Chłopak od piekarza w fartuchu i czepku rozwoził bułki. Sawinkowowi ukłonił się, jak znajomemu. Dzień był upalny, duszny. Po powrocie do domu, Sawinkow zrzucił ubranie i w bieliźnie położył się na kanapę.

Lecz zamiast myśli, poczuł, jak ciało jego kołysze się, płynie w drzemce.

Krótki dzwonek zbudził go. Lecz nie słychać było kroków. Madame Dosieux poszła do kościoła. Sawinkow narzucił palto i poszedł otworzyć. Rozległ się drugi dzwonek. Czekający za drzwiami postanowił najwidoczniej doczekać się.

— Kto tam? — spytał Sawinkow, i, spojrzawszy przez szybkę, zobaczył ciemnożółte oblicze i wywinięte wargi Iwana Mikołajewicza.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.